

Wiadomość Tygodnia

PRZEMÓWIENIE PAPIEŻA DO ZEBRANIA PLENARNEGO ZAKONNEJ KONGREGACJI



„Chcę wyrazić swoją bliskość ze wszystkimi, którzy wierzą w przyszłość życia konsekrowanego” – powiedział Papież do uczestników zebrania plenarnego Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Podejmując refleksję nad sytuacją życia zakonnego w Kościele trzeba – zdaniem Franciszka – podkreślać przede wszystkim nadzieję opartą na pięknie tego daru.

Ojciec Święty zauważył, że należy się skupić na tym co decydujące, czyli na darze Boga, na darmości jego wezwania, na przemieniającej mocy jego Słowa i Ducha. Trzeba zachować pamięć o korzeniach i z ufnością patrzeć w przyszłość. Kiedy gubi się pamięć o wspaniałych dziełach Boga w Kościele, w swoim zakonie oraz w doświadczeniu osobistym, traci się siły i nie można dawać życia. **Oto pełna treść wystąpienia papieża w tłumaczeniu własnym:**

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Witam was na zakończenie Zebrania Plenarnego Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Dziękuję prefektowi, kardynałowi João Braz de Aviz,

za słowa wprowadzenia. Pozdrawiam sekretarza, abpa José Rodríguez Carballo, oraz wszystkich członków dykasterii, obecnych i nieobecnych. Tak wielu jest kardynałów w dykasterii, że wygląda to prawie jak konklawe!

Dziękuję wam za całą pracę, którą wykonujecie w służbie życia konsekrowanego w Kościele powszechnym. Chciałbym powiedzieć: w służbie Ewangelii, ponieważ wszystko, co robimy, jest w służbie Ewangelii, a wy w szczególności służycie tej "Ewangelii", którą jest życie konsekrowane, aby właśnie stawało się takie - było Ewangelią dla dzisiejszego świata. Chcę wyrazić moją wdzięczność i dodać wam otuchy, bo wiem, że wasze zadanie nie jest łatwe. Dlatego chcę wyrazić moją bliskość z tymi wszystkimi, którzy wierzą w przyszłość życia konsekrowanego. Jestem blisko was.

Wracam myślami do ducha, który ożywił Jana Pawła II, gdy zwołał Synod Biskupów na temat życia konsekrowanego: z jednej strony była to świadomość jakby czasu porodu, nowatorskich doświadczeń, nie zawsze przynoszących pozytywne rezultaty (por. posynodalna adhortacja apostołska *Vita consecrata*, 13);

była też, a nawet jeszcze bardziej jest obecna dzisiaj, rzeczywistość spadku liczby osób konsekrowanych w różnych częściach świata; ale przede wszystkim panowała i panuje nadzieja, oparta na pięknie daru, jakim jest życie konsekrowane (por. tamże).

Właśnie to jest decydujące: skupienie się na darze Boga, na darmości Jego wezwania, na przemieniającej mocy Jego Słowa i Jego Ducha. Z takim nastawieniem zachęcam was i tych wszystkich, którzy w różnych Instytutach i w Kościołach partykularnych pomagają konsekrowanym mężczyznom i kobietom, wychodząc od pamięci "deuteronomicznej", patrzeć z ufnością w przyszłość. Dlaczego mówię o pamięci deuteronomicznej? Ponieważ jest bardzo ważne, aby pamiętać. To przesłanie z Księgi Powtórzonego Prawa: "Pamiętaj o Izraelu, pamiętaj". Pamięć o historii, o własnej historii, o historii własnego instytutu. To wspomnienie korzeni. Ona sprawia, że się rozwijamy. Kiedy tracimy tę pamięć, pamięć o cudach, których Bóg dokonał w Kościele, w naszym instytucie, w moim życiu - każdy może to opowiedzieć - tracimy siłę i nie będziemy w stanie dawać życia. Dlatego mówię o pamięci deuteronomicznej.

Myślę, że waszą posługę, dziś bardziej niż kiedykolwiek, można streścić w dwóch słowach: rozeznawać i towarzyszyć. Znam mnogość sytuacji, z którymi musicie się zmagać na co dzień. Sytuacje często złożone, wymagające pogłębionego studium w ich kontekście historycznym oraz w dialogu z przełożonymi instytutów i z Pasterzami. Jest to poważna i cierpliwa praca rozeznawania, która może być wykonywana tylko w perspektywie wiary i modlitwy. Rozeznawać i towarzyszyć. Towarzyszyć zwłaszcza wspólnotom, które niedawno powstały, a które są bardziej narażone na ryzyko skupiania się wyłącznie na sobie.

I w tym względzie istnieje zasadnicze kryterium rozeznania: zdolność wspólnoty, instytutu do "włączenia się w życie Świętego Ludu Bożego dla dobra wszystkich". (Adhortacja apostołska *Evangelii Gaudium*, 130). Czy konkretny instytut jest w stanie zintegrować się z życiem wiernego ludu Bożego, czy też nie? To kryterium jest decydujące dla rozeznania. Życie konsekrowane rodzi się w Kościele, wzrasta i może przynosić ewangeliczne owoce tylko w Kościele, w żywej komunii wiernego Ludu Bożego. Z tego powodu "wierni mają prawo być uprzedzeni przez swoich pasterzy o autentyczności charyzmatów i wiarygodności tych, którzy przedstawiają się jako założyciele" (Motu Proprio *Authenticum charismatis*, 1 listopada 2020).

W rozeznawaniu i towarzyszeniu jest kilka rzeczy, o których należy zawsze pamiętać. Zwrócenie uwagi na założycieli, którzy czasami mają skłonność do skupiania się na sobie, do poczucia, że są jedynymi kustoszami lub interpretatorami charyzmatu, tak

jakby byli ponad Kościołem. Troska o duszpasterstwo powołań i formację proponowaną kandydatom. Należy zwrócić uwagę na sposób, w jaki sprawowana jest posługa władzy, ze szczególnym uwzględnieniem podziału na forum wewnętrzne i zewnętrzne - co mnie bardzo niepokoi - oraz na czas trwania mandatów i kumulację uprawnień. I uwaga na nadużycia władzy i autorytetów. Odnośnie tej ostatniej sprawy miałem w rękach niedawno wydaną książkę Salvatore Cernuzio o problemie nadużyć, ale nie tych rażących, lecz tych codziennych, które ranią siłę powołania.

Jeśli chodzi o rozeznanie przy zatwierdzeniu nowych instytutów, nowych form życia konsekrowanego lub nowych wspólnot, zachęcam was do rozwijania współpracy z biskupami diecezjalnymi. Zachęcam Pasterzy, aby się nie bali i z radością przyjęli wasze towarzyszenie. Obowiązkiem Pasterza jest towarzyszenie i jednocześnie akceptacja tej posługi. Ta współpraca, ta synergia między Dykasterią i Biskupami pozwala także uniknąć - jak tego domaga się Sobór - tworzenia instytutów nieużytecznych i nie mających perspektyw egzystencji (por. Dekr. *Perfectae caritatis*, 19), być może z dobrą wolą, ale coś jednak brakuje. Wasza służba jest cenna w próbach dostarczenia Pasterzom i Ludowi Bożemu ważnych kryteriów rozeznania.

Wzajemne słuchanie się urzędów Stolicy Apostolskiej i Pasterzy, a także Przełożonych Generalnych, jest istotnym aspektem rozpoczętej drogi synodalnej. Ale w szerszym i bardziej fundamentalnym sensie powiedziałbym, że konsekrowani są wezwani, by wnieść ważny wkład w ten proces: wkład, który czerpią - lub powinni czerpać - z praktyki braterstwa i dzielenia się zarówno w życiu wspólnotowym, jak i w zaangażowaniu apostolskim.

Na początku mówiłem o pamięci "deuteronomicznej" i przypomina mi się - w odniesieniu do pamięci o korzeniach - to, co powiedział prorok Malachiasz: jaka jest kara Boża? Kiedy Bóg chce unicestwić człowieka, unicestwić naród, czy - powiedzmy - instytucję, sprawia, że pozostaje ona - mówi Malachiasz - "bez korzeni i bez pęków". Jeśli nie mamy tej deuteronomicznej pamięci i nie mamy odwagi, by czerpać z niej soki do wzrostu, nie będziemy mieli nawet kielków. Silne przekleństwo: być pozbawionym korzeni i pędów.

Drodzy bracia i siostry, dziękuję wam za codzienną pracę, którą wykonujecie dla rozeznawania i towarzyszenia. Niech Pan Wam błogosławi i niech Matka Boża Was chroni. I proszę - jak mówią Hiszpanie - "*pasar la gorra*" [proszę o jałmużnę] proszę was o modlitwę za mnie, bo jej potrzebuję. Szczęśliwych Adwentowych szlaków i Wesółnych Świąt Bożego Narodzenia!

Tłumaczenie własne

Wiadomości krajowe

INSTYTUT STATYSTYKI KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO SAC OPUBLIKOWAŁ RAPORT ZA 2020 R.

W Polsce mamy 10 361 parafii katolickich, 24 208 księży diecezjalnych i 8 819 zakonnych oraz 16, 8 tys. sióstr zakonnych. Na katechezę w szkole uczęszczało w 2020 r. średnio 85,7% uczniów. Dane te zawiera najnowszy Rocznik Statystyczny Kościoła w Polsce opublikowany dziś przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego. Rocznik przedstawia

dane za rok 2020. Wskazują one na wyraźną ciągłość w działalności struktur i organizacji katolickich w Polsce: parafii, diecezji oraz zakonów, przy niewielkim spadku sił apostolskich. Przebadany został również znaczący wpływ epidemii Covid - 19 na praktyki niedzielne oraz życie sakramentalne polskich katolików.

W 2020 roku w Polsce działalność duszpasterską prowadziło 10 361 parafii katolickich, z czego 661 stanowiły parafie zakonne (w tym 1 parafia w diecezjach grecko-katolickich i 2 Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego). W porównaniu do roku 2019, liczba parafii utrzymuje się praktycznie na stałym poziomie. Największa liczba parafii znajdowała się na terenie diecezji tarnowskiej (454, w tym 17

parafii zakonnych), krakowskiej (448, w tym 56 parafii zakonnych) i poznańskiej (414, w tym 17 parafii zakonnych). Najwięcej parafii zakonnych znajduje się na terenie diecezji krakowskiej, szczecińsko-kamieńskiej i wrocławskiej. Najmniejszymi, pod względem liczby parafii, diecezjami (łacińskimi) są: diecezja drohiczyńska, białostocka, bydgoska i ełcka (nie wliczając Ordynariatu Polowego WP).

Do diecezji inkardynowanych było 24 208 księży w 2020 roku, czyli o 2% mniej niż w roku poprzednim. Najwięcej księży było w diecezji tarnowskiej (1 535), krakowskiej (1 159) oraz katowickiej (1 030). Najmniejszymi diecezjami pod względem liczby księży (nie wliczając Ordynariatu Polowego WP) były: drohiczyńska (257), elbląska (273) i ełcka (313). Liczba alumnów diecezjalnych w 2020 roku wynosiła 1,6 tys. Najwięcej alumnów diecezjalnych przygotowuje się do święceń kapłańskich w diecezjach warszawskiej (124), tarnowskiej (118) oraz poznańskiej (84). W przeliczeniu na 100 księży inkardynowanych, najwięcej alumnów diecezjalnych studiuje w diecezji warszawskiej (14), poznańskiej (11) oraz łódzkiej (11), najmniej zaś w diecezjach zielonogórsko-gorzowskiej (3) oraz częstochowskiej (3).

Według danych Konsulty Wyższych Przełożonych Zakonów Żeńskich w 2020 roku działały 2 071 domy zgromadzeń czynnych, które gromadziły ogółem 16,8 tys. sióstr zakonnych. W roku 2019 zakony żeńskie skupiały blisko 17,2 tys. sióstr, co oznacza spadek liczby sióstr o 2,5%. Suma czynnych zgromadzeń żeńskich wynosiła 105. Najliczniejszymi zakonami żeńskimi w Polsce są: Służebniczki NMP Starowiejskie, elżbietanki oraz szarytki. Blisko 1,9 tys. sióstr w 2020 roku pracowało poza granicami kraju.

Z danych dotyczących zgromadzeń męskich wynika, że w 2020 roku liczba zakonników oraz członków stowarzyszeń życia apostołskiego wynosiła łącznie 11 tys. (w tym 80% posiadających święcenia kapłańskie). W porównaniu do roku poprzedniego obserwuje się spadek liczby zakonników o 1,4%. Za granicą przebywało 26,5% zakonników z polskich prowincji. Najliczniejszymi męskimi zgromadzeniami w 2020 roku byli franciszkanie,

salezianie, franciszkanie konwentualni oraz pallotyni.

W wyższych diecezjalnych seminariach duchownych studiowało w 2020 r. 1619 alumnów co oznacza spadek o ok. 20 % w porównaniu z poprzednimi latami, ale spadek ten spowodowany jest m. in. kryzysem demograficznym, co wiąże się z ogólnym spadkiem liczby młodych mężczyzn w Polsce.



Sytuacja epidemii COVID-19 w 2020 roku znacząco wpłynęła na praktyki niedzielne oraz życie sakramentalne polskich katolików. W 2020 roku sakrament chrztu został udzielony 312,1 tys. osób, co stanowi niewielki spadek – 16,3% mniej w porównaniu do roku 2019. Zdecydowana większość ochrzczonych przyjęła sakrament do pierwszego roku życia (90,9%). Między 1 a 7 rokiem życia przyjęło chrzest 8,2% osób, zaś po ukończeniu 7 roku życia 1%. Do bierzmowania przystąpiło 252,3 tys. osób, czyli o 34,0% mniej niż w 2019 r. Liczba udzielonych sakramentów małżeństwa w 2020 roku wynosiła 91,5 tys., tj. o 26,8% mniej w porównaniu z 2019 rokiem. Tzw. „śluby mieszane” (zawarte między osobą o wyznaniu katolickim z osobą o innym wyznaniu) stanowiły 2,8% zawartych w 2020 roku ślubów. Względem 2019 r. rosła natomiast liczba osób przystępujących do pierwszej Komunii Świętej i wyniosła 298 tys. osób, czyli o 49 tys. więcej niż w roku poprzednim (co stanowi więcej o 20%). W 2020 r. nie zostały zbadane wskaźniki dominicanos i communicantes. Doroczne badanie praktyk niedzielnych Polaków odwołane zostało ze względu na sytuację sanitarno – epidemiologiczną. W Roczniku podane zostały ostatnie dane na ten temat z 2019 r. Dominicanos (czyli uczestnictwo w niedzielnej Mszy św.) wynosiło wówczas w skali ogólnopolskiej 36,9 % osób zobowiązanych, a systematycznie przystępowało do Komunii św. – 16,7 %.

W roku szkolnym 2020/21 na lekcje religii we wszystkich typach placówek edukacyjnych uczęszczało 85,7% uczniów. Najwyższy odsetek uczniów uczęszczających na lekcje religii w szkole odnotowano w diecezjach: tarnowskiej (97,8%), przemyskiej (97,5%) i rzeszowskiej (97,1%), zaś najniższy w diecezji wrocławskiej (65,7%), poznańskiej (69%), warszawskiej (69,5%).

W 2020 roku działało 2 437 poradni życia rodzinnego, które współpracowały z 4 tys. doradcami. Na terenie diecezji działało również 173 katolickich specjalistycznych poradni rodzinnych, które łącznie udzieliły wsparcia ponad 31 tys. osób.

Najnowszy Rocznik zawiera również dane dotyczące wpływu epidemii Covid 19 na życie Kościoła w Polsce. Wynika z nich, że podczas pierwszej fali epidemii w marcu 2020 r. w związku z zagrożeniem epidemicznym wydawane były – w ślad za restrykcyjnymi decyzjami władz państwowych ograniczającymi ilość wiernych mogących uczestniczyć w liturgii – dekrety biskupów zawierające dyspensę od obowiązku uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii.

Duża ilość wiernych uczestniczyła w nabożeństwach za pośrednictwem transmisji. W niedzielę 15 marca 2020 oglądalność Mszy św. w wybranych stacjach telewizyjnych wynosiła odpowiednio: TVP1, godz. 11 – 2,265 mln, TVP 1, godz. 7 – 1,438 mln, Polsat News godz. 9 – 0,731 mln.

W związku z epidemią 45 proc. przyparafialnych organizacji Kościoła katolickiego wstrzymało działalność a 34 proc. zmieniło formę lub zakres działania. Na działalność 26 proc. epidemia nie miała wpływu. W związku z epidemią wiele przyparafialnych organizacji Kościoła katolickiego podjęło dodatkowe działania obejmujące w 61 proc. wsparcie rzeczowe dla potrzebujących, w 46 proc. usługi społeczne a w 23 proc. – wsparcie finansowe.

Odbiorcami tych działań były w 76,5 proc. osoby indywidualne w ok. 43 proc. – całe społeczności. Za: KAI

NIEPOKALANA UCZCZONA NA JASNEJ GÓRZE

Modlitwa za dzieci poczęte, a zagrożone w łonach matek, zanoszona jest dziś na Jasnej Górze. Dotarł dzwon „Głos Nienarodzonych”, który przypomina o niezbywalnym prawie do życia każdego człowieka. W intencjach pokoju, szczególnie za wschodnią granicą, prosili albertyni. Święto patronalne obchodzi jasnogórska Sodaliczka Mariańska. Wyrazem szczególnej miłości

do Niepokalanej będzie „Hołd z kwiatów”, złożony o godz. 17.00. Oddanie Maryi ponownie zostanie tradycyjnie podczas Apelu o 21.00. Dziś mija 68. rocznica tej najbardziej znanej jasnogórskiej modlitwy.

O. Waldemar pastuszek, kustosz Jasnej Góry, podkreśla wspólnotowy wymiar przeżywanej dziś uroczystości i zachęca do modlitwy w intencji jedności i pokoju. - W obliczu tych wszystkich wydarzeń, które dzieją się wokół nas, związanych z pandemią,

ale także z niepewnością jutra, trwającym konflikcie na granicy polsko-białoruskiej chcemy bez reszty powierzyć się Niepokalanej, naszej najlepszej Matce - powiedział kustosz i dodał: „wierzymy, że za wstawiennictwem Maryi możemy wyprosić wiele łask, szczególnie prosimy o łaskę jedności i pokoju”.



W intencjach pokoju, wolności i suwerenności na Ukrainie, gdzie znajdują się dwa domy braci albertynów, modlili się przedstawiciele zgromadzenia. To tradycyjna ich pielgrzymka w uroczystość Niepokalanego Poczęcia. - Matka Boża Częstochowska jest naszą Fundatorką, tak zawsze powtarzał brat Albert Chmielowski, nasz założyciel. Dlatego chcemy od Maryi czerpać wzór i uczyć się wierności Bogu - wyjaśnił brat Franciszek Grzelka, przełożony generalny Zgromadzenia Braci Albertynów.

By obudzić sumienia - podobnie jak rok temu, dzwon „Głos Nienarodzonych” przypomina dziś na Jasnej Górze o niezwykłym prawie do życia każdego człowieka.

- Trzeba i warto być ludźmi sumienia, a bł. kard. Stefan Wyszyński nam o tym przypomina, stąd w tym roku Dzwon Nienarodzonych stanął w pobliżu jego pomnika - wyjaśnił Grzegorz Nienartowicz z częstochowskiej Fundacji dla Życia i Rodziny im. Jana Pawła II.

Ważący tonę odlew powstał z inicjatywy fundacji „Życiu Tak” im. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Każdy kto chce wybić na nim gong powinien zadeklarować w sumieniu swą troskę o życie poczęte.

Na dzwonie zapisane są m.in. słowa obrońcy życia bł. ks. Jerzego Popiełuszki: „Życie dziecka zaczyna się pod sercem matki”, a także przykazanie Boże: „Nie będziesz zabijał”. Dzwon ma bogatą symbolikę. Na zewnętrznych ścianach znajdują się ornamenty w kształcie łańcucha DNA (nawiązujące do kodu genetycznego rodziców) oraz odlewy USG dziecka poczętego. Obok są wyobrażenia tablic, symbolizujące Dekalog, oraz m.in. słowa piątego przykazania: „Nie zabijaj”. W tym roku odlano dwa nowe dzwony „Głos Nienarodzonych” - dla Ukrainy i Ekwadoru.

O 12.00 w Kaplicy Matki Bożej sprawowana była Msza św., która zjednoczyła na modlitwie w obronie życia dzieci poczętych, przedstawicieli pro-life.

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny to święto patronalne Jasnogórskiej Sodalicji Mariańskiej. Dziś przypada 105. rocznica pierwszych ślubowań sodalicyjnych, złożonych tutaj przez młodzież częstochowskich szkół średnich.

- My, sodalisci, zawieramy Maryi siebie, nasze rodziny, Ojczyznę, by była nam Matką i Przewodniczką w drodze do świętości - mówi o. Marcin Minczyński. - Sodalicja nie jest reliktem przeszłości - zapewnia moderator jasnogórskiej wspólnoty. Po zlikwidowaniu sodalicyj jak i innych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju w okresie komunistycznym, w latach 80-tych ubiegłego stulecia nastąpił ich powrót do naszego życia religijnego - przypomina paulin. Obecnie sodalicyja jasnogórska działa jako jedna wspólnota skupiająca osoby w różnym wieku, przynależące do różnych stanów i zawodów. Wchodzi w skład Federacji Sodalicyj Mariańskich w Polsce.

Na Jasną Górę przybywają grupy pielgrzymów, które szczególnie w tym dniu zanoszą modlitwy do Maryi. - Dla mnie Matka Boska jest ucieczką i ostoją w życiu, ma bardzo ważne miejsce. Modlitwy do Maryi dają dużo nadziei i wiary, my wierzymy, że Ona wysłucha i pomoże. Będziemy dziś na Mszy, żeby się polecić Matce Bożej, aby jak najwięcej łask uzyskać - mówili pątnicy.

Jak zauważyła s. Agnieszka postępująca na Jasnej Górze, Matka Boża jest dla niej Opiekunką i to Jej zawiera codzienność. - Za wstawiennictwem Niepokalanej Poczętej otrzymałam wiele łask. Moja mama została uzdrowiona z ciężkiej choroby - opowiada zakonnica. Podkreśliła, że zawsze w tych trudnych chwilach bardzo pomagała jej modlitwa do Maryi. - Jadąc do szpitala całą drogę odmawiałam: „Maryjo Niepokalana, Tyś od Boga wybrana, kto do ciebie w potrzebie spieszy, każdego pocieszysz” i wtedy właśnie stał się cud uzdrowienia. Bardzo kocham tę modlitwę i często ją odmawiam - powiedziała s. Agnieszka.

Wyrazem szczególnej miłości do Niepokalanej był „Hołd z kwiatów”, złożony o godz. 17.00. W symbolicznych białych kwiatkach składanych pod figurą Maryi Niepokalanej na placu pielgrzymi pod przewodnictwem metropolity częstochowskiego zawierzili Kościół, Ojczyznę i świat. Hołd z kwiatów składany 8 grudnia w duchowej łączności z papieżem to już zwyczaj praktykowany na Jasnej Górze od 2009 r., kiedy to poświęcona została nowa figura.

Oddanie Maryi Kościoła i Polski ponowione zostało tradycyjnie podczas Apelu o 21.00. Minęła 68. rocznica tej najbardziej znanej jasnogórskiej modlitwy. Za: www.jasnagora.com

ŚWIĘTO U CHRYSZTUSOWCÓW WE WŁADYSŁAWOWIE

W parafii we Władysławowie uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP AD 2021 przejdzie do historii: otóż by zaznaczyć i uczcić 60-lecie konsekracji kościoła parafialnego 8 grudnia 2021 r. zostały uroczystie poświęcone nowy ołtarz w świątyni oraz figura Matki Bożej Wniebowziętej,

Królowej Polskiego Morza i Wychodźstwa.



Tych aktów dokonał metropolita gdański, abp Tadeusz Wojda SAC, który przewodniczył Mszy Świętej i wygłosił kazanie. Dodajmy, że z racji dosyć niedawno podjętej posługi pasterskiej w archidiecezji gdańskiej była to jego pierwsza wizyta w naszej nadmorskiej parafii.

W wygłoszonym słowie przypomniał rolę Maryi w historii zbawienia oraz o naszym powołaniu do świętości, które wybrzmiewa w odczytywanym tego dnia drugim czytaniu (zob. Ef 1,3-6.11-12).

Pawłowe słowa o naszym wybraniu w Jezusie Chrystusie, byśmy byli święci i nieskalani (por. Ef 1,4) wraz z maryjnymi przywilejami Jej niepokalanego poczęcia i wniebowzięcia stanowią wezwanie, by to powołanie nieustannie podejmować, biorąc za ideał, wzór oraz wspomożycielkę i opiekunkę Maryję. Może wydawać się to trudne, może niezrozumiałe, ale gdy powierzmy się Panu Bogu: On na pewno dopomoże i udzieli swojej łaski, tak, jak obdarowana, przepelnioną nią została Maryja (por. Łk 1,28). Wielką pomocą w dokonywaniu właściwych wyborów na drogach życia jest nasze uczestnictwo w Eucharystii, albowiem przyjmujemy z ołtarza samego Boga, który pragnie nas przepelnić swoją obecnością i miłością. I dlatego poświęcamy ołtarz, by był miejscem składania i naszego jednoczenia się z Przenajświętszą Ofiarą Jezusa Chrystusa.

Dlatego do tego ważnego wydarzenia parafianie przygotowywali się dosyć długo: przez uczestnictwo w ponad miesięcznych rekolekcjach «Oddanie 33», których zwieńczeniem było podpisanie i złożenie na ręce ks. Arcybiskupa Aktu poświęcenia się Maryi w dniu uroczystości Jej Niepokalanego Poczęcia. Ponadto wzięli liczny udział, zachowując obostrzenia sanitarne, w wieczornej celebracji Mszy Świętej, konsekracji ołtarza i poświęceniu maryjnej statuy oraz bardzo się w nie zaangażowali: radni parafialni oraz ich rodziny odczytywali mszalne czytania i wezwania modlitwy powszechnej, przynieśli dary w procesji, a także wraz z miejscowym proboszczem ks. Markiem Jarząbkiem SChr powitali i podziękowali wszystkich za przybycie i włączenie się w to parafialne święto. Za całość liturgicznej celebracji odpowiedzialny był zaprzyjaźniony z parafią liturgista, ks. Tomasz

Gwizdek. Oprawę muzyczną stanowił parafialny chór «Stella Maris» dyrygowany przez organistę p. Marka Guza.

Na środowe uroczystości przybyli chrystusowcy z wielu placówek duszpasterskich z kraju i zagranicy na czele z wikariuszem generalnym zgromadzenia, ks. Bogusławem Burgatem SChr, a pośród nich znaleźli się dawni duszpasterze władysławowskiej parafii oraz ci, którzy w niej wzrastali. W uroczystościach uczestniczyli również kapłani z Dekanatu Morskiego z jego dziekanem oraz siostry misjonarki z wikarią generalną s. Alicją Wenc MChR. Wszystkich przybyłych wraz z delegacją parafian powitał proboszcz parafii, który nakreślił zarys historyczny oraz posługi kapłanów diecezjalnych i chrystusowców. *Mateusz Socha SChr*
Za: www.chrystusowcy.pl

ADWENTOWE REKOLEKCJE RUCHU CZYSTYCH SERC NA JASNEJ GÓRZE

Na Jasnej Górze adwentowe rekolekcje przeżywają przedstawiciele Ruchu Czystych Serc (RCS), zapoczątkowanego w Polsce przez chrystusowców. Wspólnota gromadzi młodych pragnących zachować czystość przedmażeńską oraz wolność od nałogów. Ideę Ruchu określają słowa papieża Jana Pawła II: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali” oraz „ABC Społecznej Krucjaty Miłości” kard. Stefana Wyszyńskiego.

- To czas zatrzymania przed Panem, by móc być bardziej wrażliwym na Jego przychodzenie w codzienności: w sakramentach, w swoim wnętrzu, w drugim człowieku, w wydarzeniach życia - podkreślają księża chrystusowcy, którzy są moderatorami Ruchu.

W dniach skupienia bierze udział młodzież w wieku 16-33 lat oraz młode małżeństwa. - W moim domu nie było miłości, w wieku 14 lat wpadłam w takie towarzystwo, gdzie normą był alkohol, papierosy a później marihuana. Moja siostra znalazła wyjazd rekolekcyjny Ruchu Czystych Serc. Tam znalazłam przyjaciół, od których mam wielkie wsparcie. Przepelnia mnie teraz radość, szczęście i chęć Boga nieść innym ludziom - opowiada Wiktoria.

Michał z Poznania zauważa, że dziś młodym trudno jest żyć w prawdzie, podważa się wartości, którymi się kierują. - Jako członkowie ruchu przeciwstawiamy się temu - powiedział i podkreślił, że dla młodych to bardzo ważne, by mieć umocnienie i wsparcie w wierze: „bo nie jest łatwo w codziennym życiu funkcjonować i kierować się tymi wartościami, które są nam bliskie”.

- Chcemy pokazać młodym, że nie są sami, że jest duże grono ludzi myślących podobnie. Jesteśmy na rekolekcjach modlimy się, rozmawiamy, rozważamy Ewangelię, oni tego potrzebują - powiedział ks. Jerzy Molewski, zastępca moderatora krajowego Ruchu Czystych Serc. Podkreślił, że dziś w tym świecie trzeba iść pod prąd. - Żeby dotrzeć do źródła trzeba walczyć z prądem

tego zlaicyzowanego, zmateralizowanego świata, często też antychrześcijańskiego i antykościelnego - powiedział kapłan. Zauważył, że młodych bardzo boli to, że w swoich środowiskach - w pracy, na studiach - są często nieliczną grupą wierzących, gdzie Kościół jest wysmiewany, krytykowany. - Z tym większą radością tu przyjeżdżają, by umocnić się, naładować - podkreśla chrystusowiec.

Wspólnoty Ruchu Czystych Serc skupione są wokół dwumiesięcznika „Miłujcie się”.

Powstanie ruchu było odpowiedzią na swobodę seksualną, która opanowała Amerykę w latach sześćdziesiątych XX wieku. Jego rozwój w wielu rejonach USA wprowadził tzw. modę na czystość. W 1997 r. w Denver w stanie Kolorado katolicki duchowny William Carmody uruchomił ruch propagujący czystość przedmażeńską. Ruch został nazwany Czysty z wyboru. Obecnie do tego Ruchu należą ok. 3-4 miliony młodych.



W Polsce jedną z form deklaracji o przystąpieniu do RCS jest wpis na stronie ruchu do Księgi czystych serc. Oprócz zobowiązań wymienionych w modlitwie zawierzenia, członkowie ruchu przez pracę nad swoim charakterem chcą osiągnąć opanowanie, silną wolę, umiejętność kontrolowania emocji i pobudzeń seksualnych.

Ideę Ruchu Czystych Serc określają słowa papieża Jana Pawła II: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali” oraz „ABC Społecznej Krucjaty Miłości” kard. Stefana

Wyszyńskiego.

Patronką ruchu jest bł. Karolina Kózkówna, która zmarła śmiercią męczeńską w wieku 17 lat. Została bestialsko zamordowana przez carskiego żołnierza, gdy próbowała uniknąć gwałtu i ochronić swoje dziewictwo. Członkowie wspólnoty szczególnie za jej wstawiennictwem proszą o pomoc we wszystkich trudnych zmaganiach czystości serca. Członkowie Ruchu dbają o rozwój duchowy, poprzez m.in. lekturę Pisma Świętego, codzienną modlitwę zawierzenia, unikanie popełniania grzechu ciężkiego i życie w łasce uświęcającej, korzystanie z sakramentu pokuty i pojednania oraz adoracji Najświętszego Sakramentu.

Wspólnota jest otwarta na każdego, nawet na tego, kto wcześniej wiele grzeszył i nie żył z różnych przyczyn w czystości. Zdaniem członków Ruchu to właśnie w małżeństwie, w szczególnej relacji męża i żony powinna się wyrażać dojrzała miłość, odpowiedzialna, która łączy nie tylko wymiar ciała, ale i ducha. W ramach Ruchu funkcjonuje także Ruch Czystych Serc Małżeństw oraz Ruch Wiernych Serc, dla małżonków, którzy zostali opuszczeni, a pragną trwać w wierności złożonej przysiędze małżeńskiej.

W trzydniowym programie rekolekcyjnym na Jasnej Górze znajdują się konferencje, wspólne modlitwy, adoracje, Msze św. i udział w Apelu Jasnogórskim. Za: www.jasnagora.com

PRZED KOŚCIOŁEM JEZUITÓW W BYDGOSZCZY ODSŁONIĘTO POMNIK LUDZI SOLIDARNOŚCI

12 grudnia, w przeddzień 40 rocznicy wprowadzenia stanu wojennego, o godz. 15.30 odsłonięty został przed kościołem jezuitów w Bydgoszczy, pomnik poświęcony ludziom *Solidarności*.

W latach 80-tych w kościele jezuitów gromadzili się działacze opozycyjni, a w 1989 roku stał się patronackim kościołem Regionu Bydgoskiego *NSZZ Solidarność*. W 1996 roku w przedsionku kościoła wmurowano tablicę pamiątkową *Solidarności*.

Po odsłonięciu nowego pomnika o godz. 16.00 uroczystej Mszy św. przewodniczył

ks. Biskup Krzysztof Włodarczyk. W koncelebrze uczestniczył delegat o. Prowincjała – o. Robert Wawer SJ, Sekretarz w Akademii Katolickiej „Collegium Bobolanum” w Warszawie wraz ze współbraćmi z jezuickiej wspólnoty przy bydgoskiej Parafii pw. św. Andrzeja Boboli.



Delegat o. Prowincjała podziękował solidarności pracowniczej i rolniczej za wybranie tego miejsca na postawienie upamiętniającego kamienia. Wyraził swoją

wdzięczność wszystkim, którzy w tym kościele modlili się przez 40 lat. Podziękował także tym jezuitom, którzy już na początku stanu wojennego podjęli w Bydgoszczy natychmiastowe działania wspierając środowisko solidarnościowe otwierając zarówno kościół jak i dom na spotkania gromadzące prześladowaną wówczas opozycję.

Po zakończeniu Mszy św. odśpiewano pieśń „Boże coś Polskę”.

W oratorium Jana Pawła II Wojewoda kujawsko-pomorski Mikołaj Bogdanowicz wręczył osiem medali państwowych zasłużonym oraz dwie statuetki w podziękowaniu za upamiętnianie historii. Jedna ze statuetek zostanie u jezuitów. Drugą otrzymał profesor Mirosław Golon, dyrektor oddziału IPN w Gdańsku.

Za: www.jezuici.pl

80. ROCZNICA MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI BŁ. O. PIUSA BARTOSIKA OFM CONV W OBOZIE AUSCHWITZ

13 grudnia przypada 80. rocznica męczeńskiej śmierci o. Ludwika Piusa Bartosika OFM Conv, którego w 1999 r. Jan Paweł II ogłosił błogosławionym razem ze 107 innymi męczennikami okresu II wojny światowej. Przez ponad pół roku zakonnik – współpracownik o. Maksymiliana Marii Kolbego i redaktor franciszkańskich wydawnictw był więźniem niemieckiego obozu zagłady Auschwitz (numer: 12832). Wyniszczony chorobą zmarł w obozowym szpitalu w wieku zaledwie 32 lat.

Szymon Kowalski, zastępca kierownika Archiwum w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau, przypomina w opracowaniu relacje innego duchownego, więźnia KL Auschwitz, który zetknął się z tym franciszkańskim męczennikiem. Przywołuje wspomnienie ks. Konrada Szwedę.

„Przekonałem się o głębi jego życia wewnętrznego. Pragnienie posiadania Boga, umiłowania Go ponad wszystko, znośności dla Niego cierpień było pasją jego życia. Mówił, jak trzeba przeprowadzać wszystkich do Chrystusa przez Niepokalaną. Pozwolić Jej działać w nas i przez nas, nawet tutaj za drutami kolczastymi. To się dzieje wtedy, gdy najdrobniejsze sprawy, codzienne krzyżki, błahe obowiązki spełniamy w sposób doskonały” – opowiada kapłan, który po wojnie był m.in. wikariuszem parafii pw. św. Marii Magdaleny w Cieszynie.

Ludwik Bartosik urodził się 21 sierpnia 1909 roku w Kokaninie koło Kalisza. W 1926 roku wstąpił do Zgromadzenia Braci Mniejszych Konwentualnych i przyjął imię zakonne Pius. W 1936 roku został zastępcą o. Maksymiliana Marii Kolbego w klasztorze w Niepokalanowie. Był redaktorem katolickich wydawnictw: „Ryccerz Niepokalanej”, „Ryccerzyk Niepokalanej” oraz „Miles Immaculatae”. Jak zauważa Szymon Kowalski, cechowały go „niezwykle oddanie wspólnotie zakonnej oraz wyjątkowe zdolności organizacyjne”.



19 września 1939 roku franciszkanie konwentualni z Niepokalanowa zostali po raz pierwszy aresztowani – na prawie cztery miesiące. Trafili kolejno do obozów Lamdorf, Amtitz i w Ostrzeszowie, po czym wrócili do Niepokalanowa. W lutym 1941 roku Niemcy w warszawskim więzieniu Pawiak osadzili o. Piusa, o.

Maksymiliana Kolbego, o. Antonina (Jana) Bajewskiego, o. Urbana (Wacława) Cieślaka oraz o. Justyna (Tadeusza) Nazima. 6 kwietnia 1941 roku o. Bartosika wraz z trzema współbraćmi skierowano do KL Auschwitz.

„W transporcie tym Niemcy deportowali do obozu łącznie 1021 mężczyzn. Przywieziono ludzi różnych profesji i zawodów: robotników, urzędników, uczniów i studentów oraz przedstawicieli wolnych zawodów. Do transportu włączono m.in. grupę aktorów scen warszawskich, aresztowanych w odwet za zastrzelenie współpracującego z gestapo Igo Szyma. Byli wśród nich: Stefan Jaracz, Leon Schiller, Tadeusz Hertman-Kański, Bronisław Dardziński i Zbigniew Nowakowski-Sawan” – wyjaśnia pracownik muzealnego Archiwum.

O. Bartosik został zarejestrowany w obozie jako polski więzień polityczny, a na lewym przedramieniu wytatuowano mu numer: 12832. „Na początku maja został umieszczony na liście transportowej czterdziestu duchownych, których zdecydowano przenieść z Auschwitz do Dachau. Ostatecznie został skreślony z tej listy, najprawdopodobniej na skutek zachorowania. Przebywał w szpitalu obozowym, kolejno w blokach 21, 28 i 19” – relacjonuje Kowalski.

„Piękne były te kolokwia na temat cierpienia, a także duchowej postawy prześladowanych” – wspominał spotkania z przyszłym

błogosławionym ks. Szveda, zmarły w 1988 proboszcz parafii św. Floriana w Chorzowie.

„Pomimo własnych dolegliwości franciszkanin ofiarnie pomagał współwięźniom: opatrywał rany, karmił osłabionych, spragnionym zwilżał wargi wodą lub wywarem podobnym do herbaty” – podkreśla Szymon Kowalski.

Wyniszczony chorobą o. Pius zmarł na rewirze 13 grudnia 1941 roku. Ks. Szveda zapamiętał ostatnie chwile życia zakonnika. „Zmarł w nocy niepostrzeżenie i cicho – jak ciche i pokorne wiódł życie. Był prawdziwym rycerzem Niepokalanej, wzorem w znoszeniu cierpienia, jasnym promieniem nieba w ciemnościach obozowej nocy” – opowiada śląski kapłan.

O. Bartosik został beatyfikowany 13 czerwca 1999 r. W gronie 108 męczenników II wojny światowej wyniesionych na ołtarze przez Jana Pawła II byli także inni męczennicy Auschwitz: o. Jan Antonin Bajewski OFM Conv, br. Stanisław Tymoteusz Trojanowski OFM Conv, br. Piotr Bonifacy Żukowski, ks. Piotr Edward Dańkowski z archidiecezji krakowskiej, ks. Bolesław Strzelecki i ks. Kazimierz Sykułski z diecezji radomskiej, ks. Roman Sitko z diecezji tarnowskiej, ks. Wojciech Nierychlewski CSMA, brat Feliks Ducki OFM Cap., o. Anicet Kopliński OFM Cap., ks. Józef Kowalski SDB, ks. Józef Jankowski SAC, a także zakonnice – s. Maria Klemensa Staszewska (OSU) i słuźebniczka NMP s. Celestyna Katarzyna Faron.
Za: KAI

TRYNITARZE PRZYGOTOWUJĄ ŚWIĄTECZNE PACZKI DLA WIĘZNIÓW

Trwa akcja przygotowania symbolicznych świątecznych paczek dla więźniów z dwóch krakowskich zakładów penitencjarnych. Kapelania Więzienna Ojców Trynitarzy pragnie przygotować około 300 takich paczek i prosi ludzi dobrej woli o wsparcie.

Krakowscy trynitarze już od kilku lat organizują pomoc świąteczną w formie skromnych paczek dla osób pozbawionych wolności, przebywających w Areszcie Śledczym przy ul. Montelupich w Krakowie i Zakładzie Karnym w Krakowie-Nowej Hucie.

Jak zaznaczają na swojej stronie internetowej zakonnicy, osadzeni w zakładach karnych i pozbawieni wolności za czyny przestępcze mają dramatycznie wiele już poza sobą – nawiązują tym samym do słów ks. Józefa Tischnera, który wskazał, że spotkanie z każdym człowiekiem i jego zrozumienie zależy bardzo mocno od przeszłości, której doświadczył.

„My, z drugiej strony więziennego muru, możemy stanąć im naprzeciw. Taka sposobność nadarzy się wkrótce. Święta Bożego Narodzenia, na które czekamy w Adwencie, to zwykle czas radosnych rodzinnych spotkań. Różnie bywa, ale przy stole wigilijnym czy świątecznym nie sposób nie spojrzeć drugiemu człowiekowi w oczy, nie da się nie zatęsknić za pokojem i szczęściem w rodzinie, za bliskością i zrozumieniem” – można przeczytać na stronie www.trynitarze.pl.



Zakonnicy dodają, że takie emocje na pewno potęgują się w tych, którzy znajdują się w odosobnieniu, poczuciu winy, ale również bezsilności i często nieprzychylnie nastawionych ludzi, obarczonych własnymi problemami, w otoczeniu nieprzypominającym domu.

Dlatego też trynitarze chcą wyjść naprzeciw osadzonemu i po raz kolejny przygotować dla nich niewielkie świąteczne upominki – zestawy żywności wraz z życzeniami świątecznymi i opłatkiem. „Wszystko po to, by mogli podzielić się tym w celi i chociaż przez chwilę zbudować wspólnotę wokół stołu – stworzyć namiastkę wigilijnego nastroju. Jest to możliwe tylko dzięki ofiarności wielu ludzi dobrej woli” – podkreślają.

„Na zakup kawy, herbaty, słodyczy do 300 paczek potrzebujemy około 15 000 zł. Bardzo wdzięczni za każde wsparcie – czekamy na wpłaty do 17 grudnia. Na chwilę obecną udało się nam zebrać ponad 2000 zł. Wszystkich ofiarodawców ogarniamy serdeczną modlitwą” – podsumowują zakonnicy, zachęcając do darowizn na konto 24 1240 1444 1111 0010 5914 3528 (Dom Zakonny Zakonu Przenajświętszej Trójcy, ul. Łanowa 1, 30-725 Kraków) z dopiskiem „Święta w więzieniu”.
Za: KAI

PIJARZY: LEMOWE MARCEPANKI

Na deskach warszawskiego Teatru Kolegium Zakonu Pijarów odbyła się prapremiera spektaklu „Czip” w adaptacji i reżyserii Grzegorza Jacha do scenariusza Agaty Pikoń — laureatki Złotego Pióra. Inspiracją w tegorocznej edycji konkursu była twórczość Stanisława Lema.

Z powodu pandemii nie wszyscy laureaci mogli pojawić się na samej Gali w Warszawie. Jednak dzięki transmisji online mogliśmy połączyć się z przewodniczącą Jury Izabelą Żukowską oraz Agatą Pikoń. — Z wielką przyjemnością czytałam eseje i bajki autorstwa tegorocznych uczestników, z którymi współtworzyliśmy tę literacką przygodę — mówiła tegoroczna laureatka. — Z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że wszyscy jesteśmy zwycięzcami. Mogę z pełnym przekonaniem zachęcić do udziału

w konkursie, a za tegorocznym mistrzem mogę powiedzieć: "Mazania zawsze zwyciężają rzeczywistość, gdy im na to pozwolić" — podsumowała Agata Pikoń.

Sama koordynatorka i pomysłodawczyni Małgorzata Włodarczyk podkreśla, że w I etapie konkursu uczestnicy mierzą się z esejem, który jest w pewnym sensie sprawdzeniem ogólnej wiedzy o twórcy, który towarzyszy danej edycji. — W II etapie inspiracją stały się bajki robotów, które nawiązywały również do programu, który dzieci i młodzież mają w szkole — tłumaczy koordynatorka. W trzecim etapie uczestnicy tworzą swój własny scenariusz. — Zawsze liczymy na kreatywność, aby to nie była próba adaptacji książki wybranego twórcy — mówi pomysłodawczyni konkursu. — Zachęcamy żeby uczestnicy odważyli się stworzyć swój świat, patrząc na to, co zrobił ten wskazany w danym roku mistrz słowa.

Za: www.pijarzy.pl



PETYCJA OBLATÓW DO RZĄDU WS. ZWROTU CZĘŚCI ZESPOŁU KLASZTORNEGO NA ŚWIĘTYM KRZYŻU

Petycję do rządu RP w sprawie zwrotu części klasztoru na Świętym Krzyżu opublikowali na swojej stronie internetowej świętokrzyscy Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej. Misjonarze oblaci od wielu lat starają się o „zjednoczenie własnościowego pobenedyktynskiego zespołu klasztornego” i przywrócenie jego pierwotnego, sakralnego charakteru.

Zakonnicy zaznaczają, że od 1950 roku znaczna część pomieszczeń klasztornych jest w posiadaniu Skarbu Państwa, w zarządzie Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Natomiast 1000-letnie Sanktuarium Relikwii Drzewa Krzyża Świętego nie posiada obecnie żadnej sali konferencyjnej, większego refektarza i możliwości noclegowych. "Sanktuarium nie dysponuje pomieszczeniami, które mogłyby służyć prowadzeniu rekolekcji, sympozjów naukowych czy szeroko pojętej edukacji religijno-patriotycznej" – czytamy w petycji.

Oblaci domagają się zwrotu pomieszczeń klasztornych, aby, jak podkreślają, mogli normalnie funkcjonować, służyć Bogu i ludziom, regionowi świętokrzyskiemu i całej Ojczyźnie. Proszą w niej o modlitwę w sprawie odzyskanie przez Kościół zabudowań klasztornych i o złożenie podpisu pod petycją skierowaną do Rządu RP. Petycja znajduje się pod adresem: <https://www.swietokrzyz.pl/kategorie/petycja-do-rzadu-rp>

W uzasadnieniu zakonnicy podkreślają, że chodzi o zabudowania klasztorne, które uległy kasacji w czasach zaboru rosyjskiego i do dziś zachodnie skrzydło nie stanowi integralnej części zabudowań klasztornych. Wyrażają także „sprzeciw wobec nieuczciwej narracji tzw. środowisk ekologicznych, które insynuują jakoby oblaci chcieli przejęcia obszaru zielonego, stanowiącego obiekt ścisłej ochrony Świętokrzyskiego Parku Narodowego”.



Oblaci informują, że klasztor na Świętym Krzyżu stara się o reintegrację zabudowań klasztornych w ścisłej współpracy ze Świętokrzyskim Parkiem Narodowym. Pod petycją podpisało się już fizycznie wiele osób z regionu świętokrzyskiego oraz całej Polski.

Przytoczono też fragment homilii biskupa pomocniczego seniora Edwarda Frankowskiego wygłoszonej 12 września na

dzień rozpoczęcia odpustu ku czci Podwyższenia Krzyża Świętego. Hierarcha zwrócił uwagę, iż „Rzeczy wołają o powrót do właściciela”.

«... Mimo, że staliśmy się narodem wolnym, niepodległym i suwerennym nie naprawiono dotąd krzywd, jakie wyrządzono Kościołowi, nie zwrócono aż dotąd pomieszczeń, które są własnością tego klasztoru... Oblaci od wielu lat starają się o zwrot skrzydła zachodniego klasztoru i tzw. szpitalika, czyli dawnej apteki pobenedyktynskiej i tych ok. 30 mieszkań, małych pomieszczeń, które tak bardzo są konieczne dla sanktuarium, bazyliki i pielgrzymów, którym możnaby zapewnić duchową pomoc przez udział w rekolekcjach, dniach skupienia, ćwiczeniach duchownych, także dla kapłanów, sióstr zakonnych, dla młodzieży, dzieci, wspólnot parafialnych, różnych stowarzyszeń religijnych... Trzeba zwrócić to, co jest własnością klasztoru, a nawet należą się odszkodowania za te lata, przez które oblaci nie mogli korzystać dla dobra Pielgrzymów...» – apelował bp Edward Frankowski.

Święty Krzyż to najstarsze polskie sanktuarium. Inicjatorem założenia opactwa benedyktynskiego był Bolesław Chrobry w 1006 r. Przechowywane są nim Relikwie Drzewa Krzyża Świętego. Od X w. do kasacji opactwa w 1819 r. gospodarzami sanktuarium byli benedyktyni, obecnie opiekę nad nim sprawują Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej. Za: **KAI**

Refleksja tygodnia

ROZEZNAWANIE DUCHÓW A SYNODALNOŚĆ

s. Jolanta Kafka RMI, przewodnicząca UISG oraz o. Arturo Sosa SJ, przewodniczący USG

Droga synodalna nie może obejść się bez rozeznawania duchów, jakie św. Ignacy Loyola proponuje na poziomie osobistym i wspólnotowym, a także eklezjalnym.

W Biuletynie Sekretariatu Synodu Biskupów (nr 10-12/2021) ukazał się na ten temat tekst zredagowany przez s. Jolantę Kafkę RMI, Przełożoną Generalną Sióstr Maryi Niepokalanej, oraz o. Arturo Sosę SJ, Przełożonego Generalnego Towarzystwa Jezusowego.

Oto pełna treść ich opracowania w tłumaczeniu o. Grzegorza Dobroczyńskiego SJ

DUCHOWOŚĆ SYNODALNA: DUCHOWOŚĆ IGNACJAŃSKA

Wprowadzenie

Chcemy utkać wspólnie tę prezentację, ponieważ wierzymy, że jednym ze znaków drogi synodalnej życia zakonnego jest wzmocnienie doświadczeń wspólnoty.

Jednym z mocnych przyczynków duchowości synodalnej jest rozeznawanie duchów. Oczywiście, w historii duchowości istnieją tu różne szkoły, lecz zatrzymamy się przy tym, co wniósł św. Ignacy Loyola swoim życiem. Rozważymy to na poziomie osobistym (osobowym), wspólnotowym a także eklezjalnym.

Jeśli nawet jest ono (rozeznawanie duchów) uznane jako metoda, to jednak dla integracji w duchowości, potrzebowałoby stać się sposobem życia, postawą. Życmy sobie, aby cały Kościół, wszyscy uczniowie Jezusa uczyli się w tej szkole rozeznawania własnej drogi wiary.

Prezentujemy naszą refleksję w dwóch częściach. W pierwszej, skupimy się najogólniej na kluczowych elementach rozeznawania duchów. W części drugiej, zatrzymamy się na odniesieniu do synodalności.

CZĘŚĆ PIERWSZA: KLUCZE ROZEZNAWANIA DUCHÓW W SENSIE OGÓLNYM

Pierwszy klucz: Bóg się komunikuje.

Bóg się komunikuje i wchodzi w dialog z istotami ludzkimi oraz działa w ludzkiej historii (ĆD 15.16). Działa jednak bardzo precyzyjnie, poczynając od tajemnicy Wcielenia. Bóg wciela się w „świeckość” (profanum); wkracza w historię i jednocześnie ukrywa się. Znajdziemy Boga w ludzkiej rzeczywistości, w jej najszerszym możliwym sensie a nie poza nią. Tego właśnie uczy Jezus gdy nam mówi: „Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28,20); albo „gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20); potem św. Paweł stwierdzi: „nic nie istnieje poza Nim a wszystko w Nim ma istnienie” (2 Kor 5, 19; Kol 1, 20). Nikt nie widział Boga ale Bo się objawił; dokonał wcielenia, stał się człowiekiem. Ta „manifestacja” jest zejściem Boga ku ludzkości. Bóg komunikuje się

a drogą tego komunikowania jest Jezus (J 1, 14-18). On jest centralnym punktem odniesienia rozeznawania duchów.

Drugi klucz: Integralne życie duchowe

Bóg rzeczywiście komunikuje siebie ale do przyjęcia Go potrzeba pewnego środowiska. Dlatego mówimy o drugim elemencie kluczowym rozeznawania, którym jest życie duchowe. Nie da się dojść do rozeznawania duchów inaczej niż poprzez środowisko (klimat) integralnej duchowości. Gdy zaś mówimy o rozeznawaniu wspólnotowym, zakłada to istnienie wspólnoty na drodze duchowej. Wymiar ten, który św. Ignacy nazywa „trzymaaniem z Kościołem” (ĆD 352-370), realizuje się zarówno w konkretnej wspólnocie jak i w przestrzeni komunii między wiernymi. Chrześcijaństwo nie istnieje inaczej jak we wspólnocie i poprzez wspólnotę, wspólnotę, która karmi się Słowem, zwłaszcza Ewangelią. Implikuje to wymiar formacyjny. Św. Ignacy nieustannie wiedzie nas ku poznawaniu i wewnętrznemu zgłębianiu Słowa Bożego. Poznanie to postępuje dzięki wytrwałej lekturze Ewangelii, która powoli staje się lekturą modlitewną, kontemplatywną, wcielającą w życie, nie tylko egzegetyczną (ĆD 2).

Ponadto, karmi się Eucharystią, Eucharystią, która staje się życiem, wiodąc ku trwałej zażyłości z Jezusem, poprzez zjednoczenie z Nim w wierze, upodobnienie do Jego uczuć, decyzji, sposobu życia w posłuszeństwie Ojcu, szukaniu Jego woli i głoszenia Ewangelii (Łk 24, 13-35).

Ta wspólnota jest zawsze umiejscowiona w wielkiej wspólnocie Kościoła, który sięga aż po krańce świata, obejmując całą ludzkość i całą historię. Komunia eklezjalna w swej różnorodności i w różnorodnym wyrazie, obejmuje także niewierzących ponieważ ziarno prawdy zadomowione jest w każdym.

Trzeci klucz: Podmiot i temat.

Trzecim kluczowym elementem jest podmiot rozeznający duchy. Jest to osoba, która ma dokonać osobistego wyboru. Podmiot mówi o osobie zdecydowanej, zorientowanej ku Bogu w swym poszukiwaniu i pragnieniu. Jest to osoba posiadająca znajomość siebie, świadoma swych wewnętrznych poruszeń, które nazywamy różnymi „duchami”, a które są normalnymi wyrazami pragnień, uczuć i aspiracji. Święty Ignacy nieustannie zaprasza do uczenia się i odczytywania wewnętrznych poruszeń.

Duchowość ignacjańska to duchowość wewnętrznych poruszeń, a więc nie jest to duchowość skupiona na rozumowaniu ale na uczuciach. Prowadzi to do „wewnętrznej wolności”, poprzez proces wyzwolenia mający jedyny cel, aby stać się prawdziwie objętym i dyspozycyjnym aż do przyjęcia woli Bożej (ĆD 23), prawdziwie pragnąc wybierać jedyną wolę Bożą oraz stosując środki o tyle, o ile pomagają do jej osiągnięcia.

Gdy mówimy o wspólnocie, która rozeznaje dany temat, należy dokonać jego świadomego i intencjonalnego ustalenia. Wspólnota, która razem dokonuje rozeznawania, powinna stworzyć

warunki do słuchania, wzajemności i szacunku dla różnorodności; należy także stworzyć przestrzeń odniesień, która będzie wolna od zewnętrznych ingerencji. Jest to wspólnota drogi wolności w poszukiwaniu i odnajdywaniu woli Bożej (CD 1), zdolna odczytywać znaki czasów przez które komunikuje się Pan, zdolna rozeznawać wewnątrz siebie poruszenia duchów i wybierać drogę wskazaną przez Boga (niczym w doświadczeniu Exodusu). Nie wystarczy odczuwać, słuchać, trzeba jeszcze rozumieć jakie poruszenia ducha pojawiają się we wspólnotcie. Wiedzieć jak odczytywać te poruszenia jest zapewne największa trudnością dla wspólnoty, podobnie jak i dla pojedynczej osoby. Jednak jedyną drogą jest wprowadzenie tych procesów w praktykę.

Rozeznawanie duchów

Nie może być to tylko proces analizy, z którego wynikają konkluzje, weryfikowane opinie dla dalszych procedur. Poszukiwanie woli Bożej nie bazuje na poszukiwaniu uzgodnień ale na tym aby dać się nieść Duchowi. Jeśli Duch działa – a działa On zawsze – trzeba jedynie być gotowym do przyjęcia Go; pamiętając, że manifestuje się On poprzez komunie.

Również nie może być rozeznawanie duchów „metodą pragmatyczną” podejmowania racjonalnych decyzji. Jest ono narzędziem ćwiczeń duchownych służącym odczytywaniu znaków czasu i znaków wewnątrz wspólnoty kościelnej (zob. CD 175-188).

Dlatego Bardzo potrzebne jest przygotowaniu gruntu do takich ćwiczeń (rozeznania). Istotnie, gdy Kościół wyrusza w drogę procesu synodalnego, wyraźnie daje poznać, że nie może być rozeznawania bez nieustannej odnowy życia, tego, co św. Ignacy nazywa „reformą życia” (CD 189.343). Ktokolwiek dołączy się i wejdzie w ten proces, powinien czuć wezwanie i zaproszenie do osobistej przemiany w celu przyłączenia się do wspólnej drogi. To jest nawrócenie.

Ponadto i wspólnota powinna poczuć wezwanie do zrozumienia, co powinna zmienić aby stać się dyspozycyjną do przyjęcia działania Boga w swoim łonie. Droga wspólnotowego nawrócenia stanowi humus (podglebie) niezbędny w rozróżnianiu tego, co pochodzi, a co nie pochodzi od Boga.

Celem tego procesu jest „Boże odczytanie”, „Lectio Divina” rzeczywistości i życia w świetle Słowa po to aby wprowadzić w odnowiony sposób życie Jezusa w teraźniejszość, w sam środek życia Kościoła, w centrum życia świata. Rozbrzmiewa tu echem definicja formacji ciągłej, którą tylekroć słyszeliśmy z ust ojca Amadeo Cenci, kanosjanina. Oznacza to asymilację i praktykowanie uczuć Jezusa, we współzjednoczeniu z Nim. Możemy jednak stwierdzić, że na mocy chrztu jest to droga całego Kościoła a więc i wszystkich uczniów Jezusa. Jedynie w komunii wspólnoty możliwe jest rozeznawanie duchów i tylko we współodczuwaniu z Chrystusem.

Wielokrotnie powtarzało się tutaj słowo „komunia” i jest ono z pewnością fundamentalne. Komunia, „il sentir comune” (współodczuwanie, tłum.), nie oznacza jednak bycia identycznym. Przychodzi nam tutaj z pomocą wyrażenie, którego Papież Franciszek często używa dzięki ignacjańskiej tożsamości i wpływowi Romano Guardiniego. Mówi nam, że „współodczuwanie” nie sprzeciwia się różnorodności a nawet przeciwnościom; współodczuwanie to ukierunkowanie serca ku dobru wspólnemu, które jest dobrem Boga. „Całość jest większa niż część”, czas jest większy aniżeli przestrzeń, ponieważ istnieje zawsze horyzont który się rozwija (zob. EG 235-236).

Rozeznawanie nie zawsze kończy się precyzyjną decyzją. Przeciwnie, rozeznawanie rozwija się stale ponieważ Bóg nie ustaje w mówieniu i działaniu. Jest to proces. Rozeznawanie nie zatrzymuje się w odnalezieniu woli Boga. Św. Tomasz mówi o wyborze jako kroku wewnętrznym i głęboko poruszającym. Pójście za wolą Bożą jest poprzedzone „syntonią” z inspiracjami Ducha św. oraz świadomym aktem woli by powiedzieć ja chcę także woli Bożej. „Niech mi się stanie według twego Słowa” (Łk 1, 38).

Nie jest łatwo to osiągnąć ale są dobre znaki i owoce, które ta droga rozeznawania pozostawia w osobach i wspólnotach: pokora, wdzięczność, większa wolność wewnętrzna, większe współczucie wobec ubogich. Owocem tej drogi jest ignacjańskie Magis (więcej, tłum.), jako dynamizm powstały w sercu jednostki i wspólnoty aby ciągle aspirować do większej wierności w naśladowaniu Jezusa, Ewangelii.

CZĘŚĆ DRUGA: DUCHOWOŚĆ SYNODALNA

Duchowość synodalna zawiera w sobie wspólnotowe rozeznawanie duchów. Wspólnota kościelna staje się „Ludem Bożym” ponieważ naśladuje Boga. To Bóg jest w drodze ze swym Ludem, Bóg wskazuje mu drogę i towarzyszy. Można mówić o Ludzie Bożym tylko wtedy gdy istnieje współbrzmienie Jego Obecności i Słowa.

Lud Boży jest ludem ochrzczonych i na mocy tego sakramentu jesteśmy radykalnie równi w powołaniu uczniów i w trosce o wspólnotę, jako prorocy, królowie i kapłani. Wszyscy jesteśmy uczniami Jezusa Chrystusa i wszyscy jesteśmy powołani do świadectwa wierze, aby inni stali się uczniami. Wszyscy jesteśmy powołani aby „uczyć się” jako uczniowie i by nieść innym świadectwo naszego uczenia się. Wspólnie wzrastamy i wszyscy jesteśmy powołani aby troszczyć się o siebie wzajemnie (J 10, 1-18) na mocy uczestnictwa w Misterium Boga. Poznawanie jak Bóg działa w historii Dla wzrastania w komunii Ludu Bożego potrzebujemy poznania jak Bóg działa w zwyczajny sposób w historii. Słowo Boże objawia nam Boga, który przewodzi pokornie, stopniowo, wzywając, prosząc, idąc wraz z nami. Rozeznawanie jest odpowiedzią w szukaniu i znajdowaniu sposobu działania Bożego w każdym czasie.

Droga synodalna pragnie odnowić radykalne doświadczenie tej komunii Boga ze swym Ludem w kluczu Przymierza, jako przynależności („Wszystko, co PAN powiedział, uczynimy”, Wj 19,8) i jako rodziny Jezusa, jako relacji: Moimi braćmi i siostrami są ci, którzy pełnia wole Ojca mego, który jest w niebie (Mt 12, 46-50).

Rozeznawanie karmi obydwa wymiary komunii eklezjalnej.

Synodalność i demokracja

Synodalność nie jest demokracją w znaczeniu liberalnych systemów politycznych Zachodu. Jest rzeczą absolutnie niezbędną aby mieć dobre zrozumienie tego jak podejmowane są decyzje synodalne. Jest to kwestia, która wymaga wyjaśnienia u początku procesu rozważań i refleksji. Słuchanie rozumie się i chce być powszechne lecz styl liberalnych demokracji (większość ma ostatnie słowo) nie służy rozeznawaniu duchów ani budowaniu Ludu Bożego. Nie może rozeznawanie zredukować się do gry sił, mniejszości i większości (zob. historię Zuzanny i rolę Daniela w Dan 13).

Przeciwnie, jest rzeczą bardzo ważną by przypomnieć, że kiedy mówimy o drodze synodalnej w kontekście wspólnego rozeznawania duchów, należy zdefiniować granice, wewnątrz których re-

alizuje się rozeznawanie chronione przed grupami nacisku. Podstawową sprawą jest zapewnienie warunków dla postawy otwarcia w wierze i wolności, o których mówiliśmy na początku. Jeśli tak jest, wówczas rozeznanie zasila i informuje wspólnotę wierzących; wspólnota wierzących ze swej strony poprzez świadomy udział czyni rozeznanie możliwym i owocnym. Proces ten staje się darem, który przemienia każdego wierzącego w jego doświadczeniu wierności Bogu.

Tak jak duchowość ignacjańska może wносить wkład w tę drogę synodalną Kościoła, tak również uważamy, że wszystkie charyzmaty i dary duchowe, które Bóg wzbudził poprzez wieki, dochodzą do pełni dojrzałości gdy oddają się na wzajemną służbę z całym swoim pięknem u wyjątkowości. Każdy charyzmat wnosi swój wkład, bez żadnych konfrontacyjnych porównań z ideologiami i strukturami.

Zakończmy to rozważanie fragmentem z Ewangelii Łk 22, który przypomina abyście nie tak postępowali (Łk 22, 26) jak między tymi, którzy panują. Lud Boży, który rozeznaje uczy się i prosi o styl rządzenia, na bazie służby a nie dominacji możnych nad pozostałymi. Wy zaś nie tak macie postępować (Łk 22, 25-27).

Odnośniki: Duchowość synodalna: duchowość ignacjańska.

Biuletyn Sekretariatu Synodu Biskupów: #newsletter n.10 - 12/2021

Tekst angielski:
https://mcusercontent.com/e0fbbeecffe9831bf1ef67a4a/files/b40353a1-efc8-9d68-7687-45b3bb8cc260/EN_Spiritualita__Kafka_Sosa.pdf

Tekst włoski:
https://mcusercontent.com/e0fbbeecffe9831bf1ef67a4a/files/1178fdbd-df58-8049-4231-d2aaf9b35c8b/IT_Spiritualita__Kafka_Sosa.pdf

ŃD: św. Ignacy Loyola, Ćwiczenie duchowne, Kraków 2002.
 EG: Adhortacja apostolska Evangelii gaudium, Ojca św. Franciszka, 24.11.2013,
https://www.vatican.va/content/francesco/pl/apost_exhortations/documents/papafrancesco_esortazione-ap_20131124_evangelii-gaudium.html

Tłumaczenie z włoskiego/ang./hiszp.: Grzegorz Dobroczyński SJ
 Za: www.jezuici.pl

Wiadomości ze świata

KARD. CANTALAMESSA: DUCH DAJE NAM DOŚWIADCZYĆ, ŻE BÓG JEST OJCEM

Choć wszyscy wiemy, że Bóg jest naszym Ojcem, nie zawsze w ten właśnie sposób Go postrzegamy. Aby naprawdę doświadczyć, że jesteśmy umiłowanymi dziećmi Boga i zwracać się do Niego tak, jak Jezus, Abba Ojczy, potrzebujemy Ducha przybrania za synów – mówił kard. Raniero Cantalamessa OFM Cap w drugim rozważaniu adwentowym dla Papieża i Kurii Rzymskiej.

Papieski kaznodzieja zauważył, że dobrym sprawdzianem naszego wizerunku Boga Ojca jest zastanowienie się nad tym, jakie skojarzenia przychodzą nam spontanicznie do głowy, kiedy wypowiadamy słowa: Bądź wola Twoja. Często wola Ojca kojarzy się nam z czymś nieprzyjemnym i bolesnym, z jakąś próbą. Pokazuje to, jak bardzo potrzebujemy Ducha Świętego, aby uwolnił nas z tej podejrzliwości względem Boga, którą odziedziczyliśmy po Adamie.

To Duch Święty napelnia serce uczuciem Bożego usynowienia, sprawia, że czujemy (a nie tylko wiemy!) iż jesteśmy dziećmi Bożymi. Czasami to fundamentalne działanie Ducha Świętego dokonuje się w życiu człowieka nagle i intensywnie, i wtedy można kontemplować cały Jego blask. Przy okazji rekolekcji, sakramentu przyjętego ze szczególnym otwarciem, Słowa Bożego wysłuchanego z otwartym sercem, czy przy okazji modlitwy o wyla-

nie Ducha (tzw. «chrzest w Duchu») dusza zostaje zalana nowym światłem, w którym Bóg objawia się jej w nowy sposób jako Ojciec. Doświadcza się tego, co naprawdę oznacza ojcostwo Boga; serce zostaje zmiękczone i człowiek ma poczucie, że odradza się w tym doświadczeniu.



Pojawia się wielka ufność i nowe, nigdy wcześniej nieznanne poczucie łaskowości Boga. Kiedy indziej jednak temu objawieniu Ojca towarzyszy takie odczucie majestatu i transcendencji Boga, że dusza zostaje przytłoczona i milknie. (Nie opisuję własnych doświadczeń, ale doświadczenia świętych!). Można zrozumieć, dlaczego niektórzy święci rozpoczęli Ojczy nasz i po godzinach nadal utknęli na tych pierwszych słowach. O św. Katarzynie ze Sieny jej spowiednik i biograf, bł. Rajmund z Kapui, pisze, że trudno jej było dojść do końca Ojczy nasz bez popadnięcia w ekstazę.

Papieski kaznodzieja zastrzegł jednak, że takie żywe doświadczenie ojcostwa Boga trwa zazwyczaj krótko, nawet u świętych. Potem niczego już nie odczuwamy, a powtarzamy jedynie z wiarą słowa, których nauczył nas Jezus.

„Jesteśmy więc jak ów słynny muzyk, Beethoven, który, ogłuchłszy, nadal komponował i wykonywał wspaniałe symfonie ku radości słuchaczy, nie mogąc cieszyć się ani jedną nutą. Do tego stopnia, że kiedy publiczność po wysłuchaniu jednego z jego dzieł (słynnej IX Symfonii) wybuchła huraganem oklasków, trzeba go było pociągnąć za brzeg ubrania, by to zauważył, odwrócił się do niej i podziękował. Głuchota, zamiast zgasić jego muzykę, uczyniła ją czystsza, i to samo czyni oschłość z naszą modlitwą, jeśli w niej wytrwamy.“

Kard. Cantalamessa zauważył, że podczas modlitwy Ojczy nasz myślimy zazwyczaj o sobie, a tymczasem jest ona przeznaczona nie tylko dla nas, lecz również dla Boga. Jest ona dla Niego źródłem szczególnej radości, tej samej, której doświadcza każdy ojciec, kiedy słyszy, jak przywołuje go jego dziecko. Jezus to wiedział i dlatego właśnie zwracał się do Boga Abba-Ojczy i uczył nas modlić się w ten sposób. Za: www.gosc.pl

8 GRUDNIA WESZŁO W ŻYCIE ZREFORMOWANE PRAWO KARNE KOŚCIOŁA

Z dniem 8 grudnia br. wchodzi w życie zmiany wprowadzone przez papieża Franciszka konstytucją apostolską *Pascite gregem Dei* (ogłoszoną 1 czerwca br.), na mocy której została znowelizowana Księga VI Kodeksu Prawa Kanonicznego dotycząca sankcji karnych w Kościele.

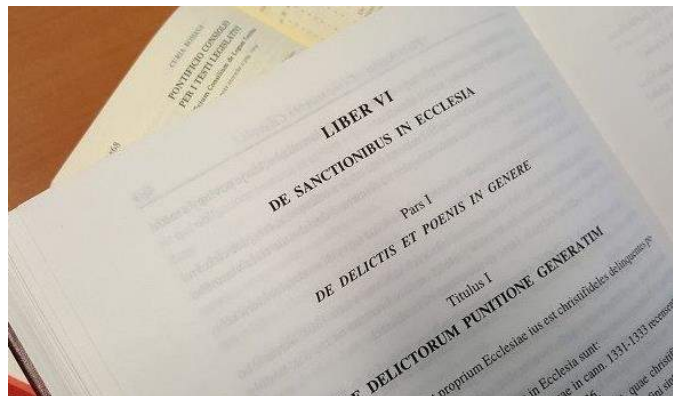
Papież stwierdza w dokumencie, że „wiele szkód wyrządziło niedostrzeżenie ścisłego związku w Kościele między praktykowaniem miłosierdzia a odwołaniem się, gdy wymagają tego okoliczności i sprawiedliwość, do dyscypliny karnej”. Stosowanie prawa karnego jest obowiązkiem biskupów – tak dla dobra sprawy, którego kara ma nakłonić do nawrócenia, jak i dla dobra całej kościelnej wspólnoty, która ma prawo do niezwłocznej i zdecydowanej reakcji na popełnione przestępstwo.

Wprowadzono różnego rodzaju zmiany do obowiązującego prawa oraz „kilka nowych kategorii przestępstw”.

Mocno podkreśla się, że stosowanie kar nie jest środkiem ostatecznym, ale zwyczajnym i obowiązkowym narzędziem pasterskiego posłannictwa biskupa. Przepisy są bardziej szczegółowe i konkretne – zmniejszono liczbę sytuacji, w których samą karę oraz wybór jej rodzaju pozostawiano decyzji ordynariusza. Duży nacisk kładzie się na konieczność naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem – nie wolno zwolnić przestępcy z kary, dopóki nie naprawi wyrządzonej szkody.

Przywrócono karanie za niektóre przestępstwa z dawnego Kodeksu z 1917 r. np. korupcję w działaniach urzędowych czy udzielanie sakramentów osobom, którym nie wolno ich udzielać.

Penalizuje się także nowe przestępstwa – wśród nich naruszenie tajemnicy papieskiej, bezprawne porzucenie posługi kapłańskiej, domaganie się przez kapłana ofiary wyższej niż ustalona albo dodatkowych kwot, albo czegoś dla własnej korzyści. Bardziej szczegółowo regulowane są przestępstwa o charakterze majątkowym. Pojawia się w prawie kanonicznym nieznaną mu dotychczas kara grzywny.



Przestępstwo wykorzystania seksualnego osób małoletnich zostało umieszczone w dziale „Przestępstwa przeciwko życiu, godności i wolności osoby”, przez co wskazuje się, że dobrem chronionym jest godność człowieka, a nie – jak dotychczas – obowiązki kapłana. Jak podkreśla papież Franciszek w konstytucji apostolskiej *Pascite gregem Dei*: „Zaniechanie ze strony pasterza posługiwania się prawem karnym jest przejawem tego, iż nie pełni on właściwie i wiernie swej funkcji”.

Wkrótce ukaże się uaktualnione tłumaczenie polskie Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 roku wraz z przepisami znowelizowanej Księgi VI.
Za: www.episkopat.pl

GENERAŁ DOMINIKANÓW: EUROPA STAŁA SIĘ TERENEM MISYJNYM

- Kościół katolicki nie jest już europejski - podkreśla w wywiadzie dla dziennika "La Croix" Gerard Timoner OP. Jest on pierwszym w historii Azjaty, który stoi na czele dominikanów.

Zachęcając do ewangelizacji Starego Kontynentu, Gerard Timoner OP przypomina, że głoszenie Ewangelii w krajach misyjnych, choćby w jego rodzimych Filipinach, wymagało wielu poświęceń. Europejscy misjonarze musieli przemierzać oceany. Dużo przy tym wycierpieli, wielu z nich zginęło.

Odpowiadając na pytania francuskiego dziennika Gerard Timoner OP przyznał, że do dominikanów wstąpił przez przypadek. Został do nich skierowany przez pomyłkę, na skutek błędu który popełnił sekretarz biskupa, do którego zwrócił się o

list polecający przed wstąpieniem do seminarium. On sam pragnął wstąpić do Towarzystwa Jezusowego, ale nie zgodziły się na to babcia i jej siostra, które obawiały się, że jako jezuita zostanie wysłany na misję do innych krajów.



Filipiński generał dominikanów podkreśla, że dzisiaj Kościół katolicki nie jest już europejski. Widać to również u dominikanów. Choć jeszcze połowa z nich to Europejczycy, to jednak wśród seminarzystów jest już inaczej, jedynie 32 proc. z nich urodziło się na Starym Kontynencie. Odnosząc się do trwającego obecnie procesu synodalnego, Gerard Timoner OP podkreśla, że jego celem jest jedność Ko-

ścioła i przezwyciężenie opozycji, również między kardynałami i biskupami, którzy się krytykują niekiedy nawet otwarcie. - Trzeba więc słuchać się nawzajem i uznać, że jesteśmy inni. Jest to jednak możliwe jedynie między braćmi, którzy są pojednani - zastrzega generał dominikanów.

Przyznaje on, że również w jego zakonie dochodzi do konfliktów. Niektórzy młodzi dominikanie preferują na przykład nadszwyczajną formę rytu rzymskiego albo stary ryt dominikański. Rodzi to napięcia ze starszymi członkami zakonu, którzy pamiętają Sobór Watykański II i sami wprowadzali w życie jego reformy. To normalne, że istnieją napięcia między pokoleniami, każde wnosi coś ważnego. Staje się to szkodliwe, kiedy jedno pokolenie uznaje się z góry za lepsze i nie bierze innych pod uwagę - zastrzega Gerard Timoner OP. Zapewnia on, że wszyscy są na tej samej drodze do Boga. Jedni idą bardziej po prawej stronie drogi, a inni po lewej. - Kiedy pojawiają się polemiki, trudno jest jednak uznać, że ta droga jest naprawdę szeroka i że jest w niej miejsce na różne opinie - dodaje generał dominikanów.
Za: **KAI**

POLSKA NAZARETANKA BLIŻEJ BEATYFIKACJI

Podczas audiencji udzielonej kardynałowi Marcello Semeraro, prefektowi Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, Ojciec Święty upoważnił wspomnianą Kongregację do promulgowania dwóch dekretów o cudach (jednen do kanonizacji i jeden do beatyfikacji oraz czterech o heroicznosci cnót – poinformowało Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej. Wśród tych ostatnich jeden dotyczy polskiej nazaretanki, zmarłej na Białorusi, Służebnicy Bożej, siostry Marii Małgorzaty od Serca Pana Jezusa Konającego w Ogrójcu (Ludwika Banaś 1896-1966).

Służebnica Boża s. Maria Małgorzata (Ludwika Banaś) urodziła się 10 kwietnia 1896 r. w Kleczy Dolnej k. Wadowic, w rodzinie rolniczej. Rodzice przekazali jej głęboką wiarę, szczerą pobożność i mocne zasady moralne. W wieku 20 lat podjęła pracę w szpitalu w Wadowicach, prowadzonym przez Siostry Nazaretanki.

15 lutego 1917 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu. W czasie obłóczyn otrzymała imię Maria Małgorzata; podczas ślubów wieczystych przyjęła tajemnicę od Serca Pana Jezusa Konającego w Ogrójcu. Pełniła proste, zwyczajne posługi w różnych domach zakonnych: w Wadowicach, Stryju, Krakowie, Grodnie, Warszawie.

W roku 1934 została skierowana do domu w Nowogródku. W czasie wojny, w latach 1939-1943 pracowała w miejscowym szpitalu. Jako jedyna spośród grupy dwunastu Sióstr Nazaretanek uniknęła aresztowania i rozstrzelania przez hitlerowców w dniu 1 sierpnia 1943 r. S. M. Małgorzata odnalazła w lesie miejsce stracenia jedenastu współsióstr, była obecna przy ich ekshumacji i złożeniu w grobie przy farze.

Fakt swojego ocalenia odczytała jako znak woli Bożej, że ma pozostać w Nowogródku (obecnie Białoruś), by przejąć opiekę nad nowogródzką farą (wokół której koncentrowała się praca Sióstr Nazaretanek), by służyć pomocą miejscowej ludności i podtrzymać w niej ducha religijnego.

W trudnych latach wojny i okupacji s. M. Małgorzata, świadoma podjętej misji, oddała się całkowicie społeczności nowogródzkiej. Wyznała: „Czuję wyraźnie, że Bóg mnie zostawił na straży swojego domu”. Mocno wierzyła w to, że: „Bóg i siły daje”, bo warunki jej pracy były misyjne, jak sama to określiła: „Nie trzeba Afryki. Tu dobra misja”. Po wojnie i zmianie granic, gdy większość Sióstr z dawnych terenów polskich zdecydowała się na powrót do kraju, s. M. Małgorzata została sama w Nowogródku,

by kontynuować misję rozstrzelanych Sióstr (jedenastu nazaretanek, beatyfikowanych 5 marca 2000 r. przez Jana Pawła II).

S. M. Małgorzata troszczyła się o farę nowogródzką, a przede wszystkim o obecność w niej Najświętszego Sakramentu. Miejscowa ludność nazywała ją „stróżem Tabernakulum”. Gromadziła wiernych na modlitwy, przystrajała ołtarze, przewodniczyła nabożeństwom. Organizowała pomoc duchową i materialną dla kapłanów i świeckich zesłanych na Sybir.



S. M. Małgorzata Ludwika Banaś

Ci, którzy zaznali dobroci s. M. Małgorzaty i byli świadkami jej życia oddanego Bogu i ludziom, mówili o niej: „niewiasta mężna, bohaterska, ofiarna aż do heroizmu, zawsze gotowa okazać pomoc, odważna i dzielna, mądra Bożą mądrością”.

Mieszkała w ciężkich warunkach, w zakrystii fary, żyjąc z ofiar ludzi i z pracy rąk własnych. Z żywą wiarą poddana woli Bożej, zjednoczona z Jezusem Eucharystycznym, powtarzała: „Męczeństwo ducha, to powolne konanie tego pragnęłam”. Utrzymywała kontakt listowny z władzami Zgromadzenia i Siostrami w Grodnie. Zmarła po ciężkiej chorobie 26 kwietnia 1966 r. w Nowogródku i została pochowana na miejscowym cmentarzu.

Ks. Wojciech Nowaczyk OMI, który po powrocie z zesłania pracował w nowogródzkiej farze, tak napisał o s. M. Małgorzacie: „W Nowogródku jako strażniczka nie tylko grobów Sióstr Męczenniczek, ale ducha religijnego i moralnego, pozostała s. M. Małgorzata. I niejednego tam dokonała”.

Proces beatyfikacyjny s. M. Małgorzaty (Ludwika Banaś) od Serca Pana Jezusa Konającego w Ogrójcu – Nazaretanki z Nowogródka – rozpoczął się 19 lutego 2003 r. Opublikowany dzisiaj dekret oznacza, że do jej beatyfikacji jest jeszcze konieczne stwierdzenie cudu, za jej wstawiennictwem. Za: **KAI**

KONIECZNA POMOC DLA SZKÓŁ PIJARSKICH W WENEZUELI

W pomoc na rzecz nauczycieli ze szkół pijarskich w Wenezueli zaangażowało się wiele osób z całej Polski, bo — jak pisał Kalasancjusz — „od starannego wychowania dziecka zależy reforma społeczeństwa”. Wenezuelczycy potrzebują ok. 3 dolarów na dzień, by utrzymać rodzinę. Kilka miesięcy temu pijarzy z Ameryki Środkowej i Karaibów zorganizowali kampanię „Urodzeni do wychowania”. Z jednej strony chodziło o to, by pokazać siłę powołania pijarskich nauczycieli, którzy kontynuują pracę mimo ogromnych

trudności dotyczących Wenezuelę. Z drugiej strony, chodziło i nadal chodzi o zebranie pieniędzy na pomoc dla nauczycieli i ich rodzin, by zapewnić im środki na utrzymanie.

O taką pomoc poprosił również o. Generał Pedro Aguado: „Piszę ten list, by podzielić się z Wami troską o przyszłość szkół pijarskich w Wenezueli, która przeżywa głęboki kryzys społeczno-polityczny dotyczący całego społeczeństwa. Stan systemu edukacji dobrze odzwierciedla ogólną sytuację panującą w kraju: zamykanie szkół; narastający brak dostępu do edukacji; rodziny rozbite z powodu emigracji; niedobór nauczycieli; niepewność; brak środków na normalne funkcjonowa-

nie szkół; dramatycznie niskie wynagrodzenia nauczycieli, a przede wszystkim, brak perspektyw, zarówno dla nauczycieli, jak i dla dzieci i młodzieży. Nie poddają się oni jednak, mimo warunków, w jakich przyszło im żyć”.

List o. Generała z 10 października br. ma wymowne w tym kontekście motto zaczerpnięte z Konstytucji Zakonu Pijarów napisanych przez św. Józef Kalasancjusza: „Od starannego wychowania dziecka zależy reforma społeczeństwa”.

Obecną sytuację ilustruje świadectwo jednego z nauczycieli: „Po długim namyśle podjąłem decyzję o opuszczeniu szkoły, w której pracowałem ponad 20 lat.

Nie dawałem już rady utrzymać się finansowo i dlatego zacząłem zajmować się czymś, co przynosi większe dochody, zacząłem sprzedawać na ulicy smoczki dla niemowląt. Dzięki temu, mimo, że jest to praca bez formalnego zatrudnienia, zarabiam 10 razy więcej niż wtedy, gdy miałem 30 godzin lekcyjnych tygodniowo w szkole”. jedna z nauczycielek mówi ze złością: “Pochodzę z ubogiej rodziny. Bardzo dużo mnie kosztowało, żeby zdobyć tytuł magistra, a bycie nauczycielką jest moim powołaniem, które sprawia, że czuję się szczęśliwa. Nie chcę skończyć na ulicy któregoś z miast Ameryki sprzedając kawę. To niesprawiedliwe”.

System edukacyjny w tym kraju jest bliski załamania właśnie z powodu dramatycznie niskich zarobków nauczycieli. Minimalne wynagrodzenie nauczyciela w niektórych miesiącach stanowiło równowartość 3 USD, a do przeżycia jednego dnia rodzina potrzebowała ok. 7 USD. Dlatego

Venezuelczycy masowo opuszczają nie tylko szkoły, ale również swoją ojczyznę. Kraj boryka się bowiem z hiperinflacją, która wymuszała kolejne denominacje rodzimej waluty, boliwara. Po ostatniej takiej denominacji w 2018 r. pieniądź tak szybko stracił na wartości, że w bieżącym roku skreślono aż 6 zer.



O pomoc w środowisku pijarskim zaangażował również o. Prowincjał Mateusz Pindelski. Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. Od października w pomoc

włączyli się: dzieci i młodzież — uczniowie szkół pijarskich, Rady Rodziców, pijarskie parafie, wspólnoty zakonników, członkowie Bractwa Szkół Pobożnych — w sumie z Bolesławca, Bolszewa, Katowic, Krakowa, Łowicza, Rzeszowa i Siemostawic, a także pensjonariusze Domu Opieki w Hutkach. Dzięki temu w październiku mogliśmy przekazać 1 500 USD, a w listopadzie — 6 000 USD.

Nasz Zakon obecny jest w Wenezueli od 70 lat. Prowadzimy 5 szkół, w których pracuje 300 nauczycieli mających pod opieką 4200 uczniów. Wszystkie informacje związane z kampanią dostępne są na stronie: nacidosparaeducar.org. Można tam znaleźć także świadectwa wychowawców z różnych dzieł pijarskich oraz propozycje współpracy i wsparcia. Można się też kontaktować pisząc maila na kuria@pijarzy.pl. Za: www.pijarzy.pl

30 LAT POSŁUGI MISYJNEJ KLARETYNÓW NA WYBRZEŻU KOŚCI SŁONIOWEJ

Polska Prowincja Misjonarzy Klaretynów dziękuje Bogu za 30 lat pracy misyjnej w Afryce. Pierwsza grupa pięciu polskich Klaretynów dotarła na Wybrzeże Kości Słoniowej 16 lipca 1990 r. do diecezji Grand Bassam rozpoczynając posługę w parafii św. Jana Vianeya w Abidżanie–Vridi Cite oraz do diecezji Daloa w parafii św. Bp. Augustyna w Bouaflé. W ciągu 30 lat na misjach afrykańskich pracowało 12 polskich Klaretynów, w tym 3 braci zakonnych. Obecnie w Afryce pracuje jeszcze 2 ojców i jeden brat zakony (jeden ojciec na Wybrzeżu Kości Słoniowej oraz ojciec i brat w Burkina Faso).

Po 30 latach dziękujemy Bogu nie tylko za wielkie dzieło misyjne, 4 pobudowane kościoły, domy zakonne, salki katechetyczne, prace socjalne na rzecz ubogich, ale przede wszystkim za głoszenie Bożego Słowa, za tysiące katechez, za ochrzczonych, wybięrzowanych, za bardzo liczne żywe grupy parafialne, jednym słowem za żywy Kościół, który w minionym okresie zrodził także własne powołania afrykańskie: 19 ojców, 20 studentów, 2 nowicjuszy i 2 prepostulantów. Oni są nie tylko przedłużeniem naszej posługi, ale nadzieją na przyszłość klaretynskiej posługi Słowa w tych krajach.

Dziękujemy wszystkim misjonarzom posługującym w ciągu ostatnich 30 lat na ziemi afrykańskiej. Życzymy dalszej owocnej

pracy misjonarzom na Wybrzeżu Kości Słoniowej i Burkina Faso. Na ten trudny czas posługi podczas pandemii koronawirusa-19, życzymy wszystkim naszym współbraciom rozsiądanym na całym świecie opieki Matki Bożej i wstawiennictwa świętego Antoniego Marii Klareta. Niech Miłość Chrystusowa przynagła nas!



Na zdjęciu (od lewej) pierwsi misjonarze rozpoczynający pracę w Afryce: o. Andrzej Kobyliński, o. Zbigniew Zmorzyński, br. Wacław Frankowski, o. Roman Woźnica, o. Eugeniusz Spyрка. Biskup ordynariusz diecezji Grand Bassam Joseph Akichi.
o. Roman Woźnica cmf

ROSJA: 18-LATEK DOKONAŁ ZAMACHU BOMBOWEGO NA ŻEŃSKI KLASZTOR

W poniedziałek 13 grudnia na terenie klasztoru żeńskiego w Sierpuchowie w obwodzie moskiewskim doszło do wybuchu bomby domowej roboty. Według wstępnych ocen w wyniku zamachu ucierpiało 12 osób, w tym 15-letni uczeń szkoły parafialnej, prowadzonej przez

siostry. 18-letni zamachowiec zmarł w wyniku wybuchu. Zamach nastąpił wczesnym rankiem, gdy na teren klasztoru Ofiarowania Pańskiego w Sierpuchowie wszedł młody człowiek – jak się okazało – Władysław Strużenkov, wychowanek miejscowego gimnazjum. Najpierw usiadł on przed wejściem do swej dawnej szkoły z maczetą w rękę i z urządzeniem wybuchowym własnej roboty, które być może wybuchło samoistnie.

W każdym razie wybuch zranił kilkoro ludzi, w tym dzieci. Początkowo mówiono o 7 poszkodowanych, ale najnowsze dane to 12 osób, wśród nich 15-letni uczeń gimnazjum. Pierwsze doniesienia mówiły też o tym, że zamachowiec zginął na miejscu, tracąc przy tym nogi, ale później okazało się, że po przewiezieniu go na oddział reanimacyjny sprawca zmarł wskutek krwotoku.

"Według najnowszych danych powodem zbrodni była nienawiść zamachowca do nauczycieli szkoły i do mniszek na tle osobistych wrogich stosunków z nimi" – podała rosyjska agencja prasowa Interfax, powołując się na własne źródła. Chłopiec miał być ofiarą tzw. bullyingu,

czyli znęcania się nad nim, dążenia do wykluczenia ze społeczności szkolnej. Działania takie prowadzą często do obniżenia samooceny ofiary, lęków, nerwicy, a nawet depresji, a w skrajnych przypadkach do samobójstwa.

Na miejscu zdarzenia jest m.in. prokurator obwodu moskiewskiego Siergiej Zabaturnin, a śledztwo prowadzi przewodniczący Komitetu Śledczego Rosji.

Za: www.deon.pl

OBRAZ JEZUSA MIŁOSIERNEGO INTRONIZOWANY W TOGO

W II Niedzielę Adwentu, 5 grudnia 2021 roku, w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Afanya – Agbletta w Togo odbyła się uroczystość poświęcenia i intronizacji obrazu Jezusa Miłosiernego. Obraz jest darem polskich przyjaciół misji. Został przekazany wspólnocie parafialnej kilka miesięcy wcześniej przez o. Erica Hounake SVD, wikariusza werbistowskiej Parafii św. Jądwigi Śląskiej w Warszawie, który przebywał w rodzinnym Togo na urlopie.

Uroczystej Mszy świętej przewodniczył ks. Sebastian Atiogbe, kanclerz Kurii Diecezjalnej Aneho i opiekun grupy modlitewnej Jezusa Miłosiernego. Podczas liturgii modlono się za Polską Prowincję Zgromadzenia Słowa Bożego oraz za dobrodziejów misji.

Zarówno ks. kanclerz jak i ks. Cypriena Adjesso, proboszcz parafii, wielokrotnie złożyli podziękowanie Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego, Referatowi Misyjnemu w Pieniężnie

oraz wszystkim, którzy włączają się w dzieła misyjne i udzieliли im błogosławieństwa Bożego, zapewniając o swojej modlitwie.



Obraz Jezusa Miłosiernego jest darem pani Marii Szostak, która na przestrzeni lat przekazała kilkadziesiąt wizerunków Jezusa Miłosiernego. Za pośrednictwem Referatu Misyjnego w Pieniężnie trafiły one do parafii misyjnych rozszarych po całym świecie. (adm)

Za: www.werbisci.pl

Zapowiedzi wydarzeń

SYMPOZJUM „WOKÓŁ FILOZOFICZNEJ REFLEKSJI O. S. ZIEMIAŃSKIEGO SJ”

Jubileusz 90-tych urodzin jest dobrą okazją do podsumowań i wstępnego krytycznego ustosunkowania się do prawie 60-letniej twórczości naukowej o. profesora Stanisława Ziemiańskiego SJ, długoletniego pracownika Wydziału Filozoficznego Akademii Ignatianum w Krakowie. Podczas sympozjum, które w trybie hybrydowym odbędzie 14 grudnia, w kolejnych referatach zostaną podjęte: metafizyka o. Ziemiańskiego, jego teologia naturalna, filozofia przyrody, jego badania nad filozofią Franciszka Suareza, metafizyka o. Ziemiańskiego oraz podejście do relacji nauki i religii.

O. prof. Stanisław Ziemiański jest ważną i barwną postacią krakowskiego ośrodka filozoficznego jezuitów. Był uczniem o. prof. Mieczysława Alberta Krąpca OP, który był promotorem jego pracy doktorskiej obronionej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w 1978 roku. Od 1962 do

2006 wyładał na Wydziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego metafizykę, teologię naturalną i filozofię Boga oraz kosmologię, a w latach 1988-2006 – historię filozofii średniowiecznej.



Pracował na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie oraz na Wydziale Teologicznym w Bratysławie. W swoich tekstach o. Ziemiański podejmował zagadnienia metafizyczne i epistemologiczne, ale główną uwagę poświęcił problematyce Boga (m.in. argumentom za

Jego istnieniem), snując rozważania z pogranicza metafizyki i nauk przyrodniczych (głównie fizyki i kosmologii). Swoje przemyślenia zawarł w Teologia naturalna. Filozoficzna problematyka Boga (Kraków 1995, 2008). O. Ziemiański odmiennie od św. Tomasza definiował przynależność jako relację wieloczynnikową, ruch jako byt przypadłościowy w kategorii jakości, celowość jako świadomą koordynację wielu niezależnych czynników do jednej funkcji. Zmieniło to znacznie perspektywę argumentacji za istnieniem Boga. O. Ziemiański zajmował się też filozofią przyrody nieożywionej, wykorzystując wyniki nauk przyrodniczych, które interpretował w duchu neotomistycznym.

Transmisja na youtube AIK:
<https://www.youtube.com/watch?v=jSDGItQIE7Y>

Więcej informacji: Instytut Filozofii AIK: <https://ignatianum.edu.pl/instytut-filozofii6>

Odeszli do Pana

ŚP. O. KRYSZTYN ADAM MROCZKA OFM (1967 – 2021)

13 grudnia – po 4-miesięcznej walce o życie wskutek głębokiego niedotlenienia mózgu – w Hutkach k. Olkusza zmarł o. Krystyn Mroczka OFM.

O. Krystyn Adam Mroczka urodził się 9 marca 1967 r. w Jaśle, jako syn Dominika i Stefanii z d. Telep. Wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych 8 września 1987 r. Pierwszą profesję złożył dnia 9 września 1988 r., natomiast profesję uroczystą 4 października 1992 r. Świecenia prezbiteratu przyjął dnia 14 maja 1994 r.

Posługiwał w następujących miejscach i pełnił funkcje:

1994-1999 – Dukla – katecheta, spowiednik i kaznodzieja,
1999-2002 – Kalwaria Z. (MB Aniel.) – magister junioratu, spowiednik i kaznodzieja,
2002-2010 – Dukla – spowiednik i kaznodzieja, duszpasterz na Puszcy św. Jana,

2010-2011 – Kalwaria Z. (MB Aniel.) – pustelnik na Pustelni św. Marii Magdaleny,



2011-2012 – Piotrków Trybunalski – spowiednik i kaznodzieja,
2012-2020 – Łęczycza – kapelan szpitala i DPS-u, moderator FMO,
– 2014-2020 – wikary klasztoru i wikariusz parafii,
2020-2021 – Kraków – spowiednik i kaznodzieja, odpowiedzialny za budowę nowej pustelni w Dukli.
Przeżył 54 lata, w tym 33 lata w zakonie, 27 lat w kapłaństwie.

Pogrzeb śp. o. Krystyna odbędzie się w sobotę 18 grudnia w Sanktuarium św. Jana w Dukli w następującym porządku: godz. 9.15 – wprowadzenia trumny z ciałem do kościoła, godz. 9.30 – Różaniec, godz. 10.00 – Jutrznia żałobna, godz. 10.30 – Msza św. pogrzebowa, po Eucharystii – złożenie ciała w grobowcu zakonnym.

Spoczywaj w Panu! Do zobaczenia o. Krystynie!
Za: www.bernardyni.pl

ŚP. O. EDWARD KONKOL SVD (1959 – 2021)

O. Edward Konkol urodził się w Jastarni 28 czerwca 1959 roku jako syn Władysława i Teresy z domu Lisakowska. Ojciec pracował zawodowo jako mechanik, a matka prowadziła dom i wychowywała dzieci. Miał czworo rodzeństwa: dwóch braci i dwie siostry. Po ukończeniu w 1974 roku szkoły podstawowej, kontynuował naukę w Liceum Mechanicznym w Pucku.

Edward od dziecka pragnął zostać kapłanem. Prowadzone przez werbistów rekolekcje powołaniowe w Chludowie i Pieniężnie zafascynowały go ideą misyjną. Toteż po pomyślnym złożeniu egzaminu dojrzałości w 1978 roku wstąpił do Zgromadzenia Słowa Bożego, które znał dzięki swojemu wujkowi, o. Grzegorzowi Konkolowi SVD, który był w nim kapłanem. Po rocznym nowicjacie w Domu Misyjnym św. Stanisława Kostki w Chludowie odbył studia filozoficzno-teologiczne w Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie. 8 września 1984 roku w kościele seminaryjnym w Pieniężnie złożył wieczystą profesję zakonną, a 23 września tegoż roku otrzymał święcenia diakonatu. Świecenia kapłańskie przyjął w Pieniężnie 15 czerwca

1985 roku z rąk ks. kard. Henryka Gulbinowicza.



Pragnął wyjechać na misję do Ameryki Łacińskiej, jednak na przeszkodzie stanęła choroba. Przez rok pracował jako wikariusz w werbistowskiej parafii Królowej Apostołów w Rybniku. Jadąc na wa-

kcję zatrzymał się w drodze przez Warszawę u sióstr Matki Teresy z Kalkuty, aby odprawić u nich Mszę świętą. Poproszono go, aby poszedł do kanałów i ruder z kapłańską posługą. Tak zaczęła się jego droga do wykluczonych i uzależnionych.

We wrześniu 1986 roku o. Edward zamieszkał w Domu Misyjnym św. Kazimierza w Kleosinie, koło Białegostoku. Szybko nawiązał kontakt z młodymi ludźmi, prowadził czuwania, modlitwy, wychodził do potrzebujących. Trafili do niego uzależnieni, dla których stał się źródłem wsparcia, pomocy materialnej i duchowej. Zaczęto nazywać go „ten ksiądz od narkomanów”. Był jednym z najbardziej obleganych spowiedników. Prowadzenie przez niego rekolekcji gwarantowało stuprocentową frekwencję. W organizowanych przez niego nocnych czuwaniach modlitewnych, pomimo ich katolickiej oprawy, uczestniczyli zarówno agnostycy jak i protestanci.

Spośród młodych skupionych wokół niego na modlitwach i czuwaniach stworzył grupę ochotników, których angażował w pomoc narkomanom i ich rodzinom. Nieformalna grupa przyjęła nazwę

„Chwasty”. Wiele z tych osób zostało z ojcem Edwardem do końca, razem tworzyli Stowarzyszenie „Droga”.

W 1988 roku po raz pierwszy dzieci z rodzin osób uzależnionych pojechały na wakacje do Jastarni. W 1989 roku w opuszczonym domu w Krzemiennem koło Supraśla Edward Konkol i jego grupa otworzyli pierwszy nieformalny ośrodek detoksykacyjny dla narkomanów. Wkrótce, w 1990 roku, dzięki jego staraniom, otwarto oddział detoksykacyjny w szpitalu w Choroszczy.

Od 1991 roku skoncentrował się na powołanym przez siebie Stowarzyszeniu

Pomocy Rodzinie „Droga”. W 1993 roku powstał ośrodek „Nasz Dom”, jako miejsce pracy z dziećmi i ich rodzicami, a w 1998 roku, dzięki jego staraniom powołano „Etap” - specjalistyczny ośrodek, w którym udzielana jest fachowa pomoc dzieciom, młodzieży i dorosłym uzależnionym i zagrożonym uzależnieniami oraz ich rodzinom. W 2002 roku Stowarzyszenie „Droga” powołało trzecią placówkę - dom dziecka, który otrzymał nazwę „Dom Powrotu”. W ciągu całej swojej postęgi kapłańskiej o. Edward największą wagę przykładał do głoszenia słowa Bożego (rekolekcje, kazania, pielgrzymki,

czuwania, adoracje, kierownictwo duchowe). Ośrodek w Jastarni przekształcił w ośrodek rekolekcyjny.

O. Edward za swoją działalność był wielokrotnie wyróżniany i nagradzany. Między innymi w 2017 roku został laureatem nagrody imieniem Jana Rodowicza Anody w kategorii „Całokształt dokonań”.

W ostatnich miesiącach ciężka choroba o. Edwarda Konkola nasiliła się. Zmarł 12 grudnia 2021 roku w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Białymstoku.

o. Janusz Brzozowski SVD

ŚP. O. KRYSZTIAN GWIOŹDZIK OSPPE (1956 – 2021)

W wieku 65 lat zmarł 12 grudnia o. Krystian Gwioździk, paulin z Jasnej Góry. 36 lat był kapłanem, zakonnikiem 42 lata. Wśród różnych posług pełnił funkcję prefekta gości podejmując przybywających do Sanktuarium hierarchów kościelnych. Pierwszą profesję zakonną złożył w 1979 r. a święcenia kapłańskie otrzymał 25 maja 1985 r. z rąk bpa Stanisława Nowaka.

Krystian Gwioździk urodził się 8 grudnia 1956 roku w Mysłowicach z rodziców Antoniego i Gertrudy z domu Habryka. Sakrament chrztu świętego przyjął w kościele parafialnym pw. Matki Bożej Bolesnej w Mysłowicach-Brzęczkowicach 26 grudnia 1956 roku.

Lata dziecięce spędził z rodzicami i starszym bratem w Mysłowicach. W 1963 roku zaczął uczęszczać do szkoły podstawowej, którą ukończył w 1971 roku. W 1971 roku rozpoczął naukę w Zawodowej Szkole Górniczej, którą ukończył w 1974 roku zdobywając zawód mechanika maszyn górniczych. Następnie podjął pracę w myśłowickiej kopalni. W 1975 roku rozpoczął naukę w Technikum Górniczym dla Pracujących w Mysłowicach. W maju 1978 roku ukończył szkołę średnią zdając egzamin dojrzałości. W swoim życiorysie wspomina: „*myśl wstąpienia do Zakonu Paulinów zrodziła się we mnie po ukończeniu szkoły zawodowej i dlatego podjąłem naukę w technikum by uzyskać maturę.*”

W lipcu 1978 roku Krystian Gwioździk zwrócił się do Rady Generalnej Zakonu Paulinów z prośbą o przyjęcie go do zakonu. Nowicjat w Leśniowie rozpoczął 24 sierpnia 1978 roku. Pierwszą profesję zakonną złożył 25 sierpnia 1979 roku na ręce Przełożonego Generalnego Ojca Józefa Płatka. Następnie rozpoczął studia filozoficzno – teologiczne w WSD w

Krakowie na Skalce. Profesję wieczystą złożył 21 września 1984 roku na Jasnej Górze na ręce Generała Zakonu Paulinów Ojca Józefa Płatka a dzień później 22 września w jasnogórskiej bazylice przyjął święcenia diakonatu z rąk Księdza Biskupa Miłosława Kołodziejczyka. Święcenia prezbiteratu otrzymał na Jasnej Górze z rąk Księdza biskupa Stanisława Nowaka, nowo mianowanego Ordynariusza Częstochowskiego 25 maja 1985 roku.



Po święceniach kapłańskich, został skierowany do pracy duszpasterskiej na Jasnej Górze. W kwietniu 1986 roku Ojciec Krystian został mianowany pomocnikiem referenta do spraw Nawiedzenia parafii w Polsce przez kopię Cudownego obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej a w 1992 roku Generał Zakonu Ojciec Jan Nalaskowski mianował Ojca Krystiana głównym referentem. Po siedmiu latach tej szczególnej postęgi w czerwcu 1993 roku Ojciec Krystian został mianowany przełożonym

klasztoru i proboszczem parafii w Mochowie. Jako proboszcz starał się z oddaniem służyć parafianom głosząc Słowo Boże i udzielając sakramentów. Należy podkreślić, że razem z wiernymi Ojciec Krystian w dużej mierze przyczynił się do odnowy kościoła parafialnego.

Po zakończeniu drugiej kadencji proboszcza w Mochowie w czerwcu 1999 roku Ojciec Krystian został przeniesiony na Jasną Górę. W klasztorze jasnogórskim pełnił sumiennie przez wiele lat obowiązki prefekta gości, troszcząc się o godne przyjęcie przybywających do sanktuarium hierarchów Kościoła. Wśród współbraci cieszył się dużym zaufaniem o czym świadczy pełnienie przez niego obowiązków radnego konwentu jasnogórskiego. W 2014 roku został mianowany podprzeorem Jasnej Góry, pełnił ten urząd przez sześć kolejnych lat. Ojciec Krystian jako podprzeor kierował słowa powitania do pielgrzymów, którzy w różny sposób przybywali na Jasną Górę, służył pomocą współbraciom i nadal podejmował obowiązki prefekta gości dbając między innymi o przygotowanie Konferencji Episkopatu Polski czy też listopadowych rekolekcji dla księży biskupów.

Ostatnie dni życia Ojca Krystiana były oznaczone krzyżem cierpienia ze względu na ciężkie przebycie choroby covid. Pod koniec listopada trafił do szpitala w Błachowni gdzie w dniu 12 grudnia 2021 roku, w 65 roku życia, w 42 roku życia zakonnego i 36 roku życia kapłańskiego Miłosierny Bóg powołał Ojca Krystiana do Siebie.

Śp. Krystian Gwioździk w swoim życiorysie 43 lata temu tak pisał: „*motywem powołania zakonnego jest osobiste nabożeństwo do Matki Bożej Jasnogórskiej, pragnę wstąpić do Zakonu Paulinów gdyż widzę w nim możliwość wspólnego*”

życia oddanego służbie Bogu i Maryi". Lata kapłańskiego życia pokazały, że śp. Ojciec Krystian zrealizował swe pragnienia, o czym świadczy wieloletnia postługa podczas peregrynacji kopii cudownego Obrazu Matki Bożej po naszej Ojczyźnie, troska o parafian w Mochowie i wreszcie otwarte i gościnne serce na przybywających do jasnogórskiego sanktuarium pielgrzymów.

Śp. Ojciec Krystian był człowiekiem życzliwym i gościnnym. Odznaczał się kulturą osobistą i wrażliwością serca. W pamięci swoich współbraci oraz ludzi świeckich pozostanie jako dobry i sumienny kapłan, miłośnik kanonu rzymskiego i tradycyjnych szat liturgicznych.

W listopadzie 2016 roku podczas homilii na wspólnotowej Eucharystii śp. Ojciec Krystian mówił: *Człowiek jest wpisany w cykl przemijania. Nie myśli na ogół o tym*

w latach młodości, bo wtedy niemal jest pewny, że go to nie dotyczy, ale gdy lat przybywa wąs siwieje, zmarszczki żłobią twarz, to ta pewność staje się coraz mniejsza. Przychodzi więc moment, kiedy każdy człowiek zaczyna wierzyć w to, że śmierć go nie ominie. Przychodzi dzień ostatni, koniec naszego osobistego świata i trzeba opuścić ojczystą ziemię, rodzinę, przyjaciół i tych wszystkich, których kochało nasze serce. Bo życie człowieka jest krótkie, kruche, że w proch się obróci. Bo życie człowieka jest jak podróż, która biegnie drogą nie wiadomo czy długą, czy krótką, czy przez burze i pogody, nagle stawia nas u celu i trzeba nam wysiadać. Bo życie człowieka jest jak świeca, która nie wiadomo czy do końca się spali czy też nagle zostanie zdmuchnięta. Bo życie człowieka jest jak okręt, który przepływa przez burzącą wodę oceanu, ale gdy przepływie śladu

po nim nie można znaleźć. Ważne jest to życie, ale śmierć również należy do ważnych chwil, bo jeśli tylko oczyma ciała popatrzymy na śmierć, to zaiste budzi ona grozę, rozpacz i poczucie strasznego lęku, lecz zmienia się oblicze śmierci, gdy popatrzymy na nią z punktu naszej chrześcijańskiej wiary. Wiara w nieśmiertelność jest wielkim darem Stwórcy nam udzielonym, tylko ta wiara pozwala nam spokojnie przyjąć śmierć, bo w progach Ojca Domu czeka i wyjdzie po nas litościwa Matka."

Niech Matka Boża, Pani Jasnogórska, którą gorąco umiłował, uprosi dla niego łaskę życia wiecznego i zaprowadzi do swego Syna, Jezusa Chrystusa. Niech odpoczywa w pokoju. *O. Bartłomiej Mażarka OSPPE, sekretarz gen. Paulinów*

ŚP. O. MAREK RYSZARD ŚLEWA OFM (1947 – 2021)

W czwartek 9 grudnia 2021 r. o godz. 19.55, w Szpitalu Miejskim Specjalistycznym im. G. Narutowicza w Krakowie, odszedł do Pana nasz Współbrat – o. Marek Ryszard Ślewa OFM. Przeżył 74 lata, w Zakonie 54 lata, jako kapłan 43 lata.

O. Marek Ryszard Ślewa OFM urodził się 2 maja 1947 r. w Zachelmie (powiat Kielce, gmina Zagnańsk). Do Zakonu wstąpił 15 listopada 1967 r. w Krakowie, śluby tercjarские złożył 5 września 1968 r. w Krakowie, pierwszą profesję czasową złożył 29 sierpnia 1970 r. w Przemyślu, zaś profesję uroczystą 4 października 1974 r. w Krakowie.

W latach 1972 – 78 studiował filozofię i teologię w Instytucie Teologicznym Księży Misjonarzy w Krakowie, święcenia

kapłańskie przyjął 20 maja 1978 r. w Krakowie z rąk ks. biskupa Juliana Groblickiego.



Pełnił posługę duszpasterską najczęściej jako spowiednik, katecheta i wikariusz parafii oraz wicemagister Nowicjatu, gwardian, wikariusz i ekonom domu w klasztorach: w Krakowie – Azorach, Zakliczynie, Warszawie św. Antoniego, Jarosławiu i w Krakowie – Bronowicach. Od lipca 2011 r. należał do Wspólnoty w Krakowie – Bronowicach.

Ceremonie pogrzebowe odbędą się w naszym kościele pw. Stygmatów św. Franciszka z Asyżu w Krakowie – Bronowicach w czwartek 16 grudnia br.: o godz. 10.30 Różaniec i modlitwy w intencji Zmarłego, o godz. 11.30 Msza św. pogrzebowa.

W naszych modlitwach polecamy Panu Bogu śp. o. Marka. R. I. P.

Za: www.ofm.krakow.pl

ŚP. O. FRANCISZEK MICEK CSsR (1935 – 2021)

Wieloletni misjonarz w Argentynie i Brazylii

7 grudnia 2021 r. w szpitalu w Salwadorze (Brazylia) odszedł do Domu Ojca śp. ojciec Franciszek Micek CSsR. Przeżył 86 lat, w życiu zakonnym 62, w prezbiteracie 57. *Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie...*

Msza święta żałobna w intencji śp. o. Franciszka Micka CSsR z udziałem rodziny, bliskich i parafian z Szywnawądu oraz wspólnot formacyjnych będzie sprawowana w sanktuarium Matki Bożej w Tuchowie w najbliższy piątek, 10 grudnia 2021 r. o godz. 15.00.

Ze wspomnień śp. o. Franciszka Micka CSsR

Urodzony i wychowany „w cieniu” tuchowskiego sanktuarium, od wczesnego dzieciństwa związany byłem z Tuchowem i podziwiałem redemptorystów z ich duszpasterstwem kontrastującym ze zwykłym wiejskim duszpasterstwem parafialnym w Szywnawadzie. Tak rodziło się moje zainteresowanie redemptorystami i podziw, w jaki sposób prowadzą ukochane sanktuarium Matki Bożej Tuchowskiej.

Po ukończeniu siódmej klasy szkoły podstawowej, wstąpiłem (dokładnie przed 70 laty – w 1949) – do juwenatu w Toruniu, którego dyrektorem był bardzo zawsze

ceniony przeze mnie o. Józef Jarosz. Po trzech latach, w wieku siedemnastu lat, rozpocząłem nowicjat w Łomnicy otoczony serdeczną ojcowską miłością o. Emanuela Trzemeskiego. Dnia 2 sierpnia 1953 r. złożyłem śluby zakonne i potem w Tuchowie kończyłem szkołę średnią, zdając maturę w roku 1954. Od września zacząłem studia filozoficzne w Toruniu.

Wychowany przez pięć lat w cieplarnianych warunkach seminaryjnych, mając 19 lat, zdałem sobie sprawę, że nic nie wiem o zwykłym życiu „w świecie” i że w ten sposób nie dojrzałem, aby iść do ka-

pląństwa. Prefektem studentatu w Toruniu był ten sam o. Józef Jarosz i za jego radą zdecydowałem się na wystąpienie z seminarium. Stało się to dnia 25 października 1954 r.

Potrzebowałem „nabić guzów”, zakosztować trudności życiowych, żeby w sposób dojrzały zdecydować o mojej przyszłości. Pracowałem w Gromadzkiej Radzie Narodowej, odbyłem służbę w Ludowym Wojsku Polskim w Lublinie. Przypatrzyłem się życiu „od podszewki”, przerażony, między innymi, stanem moralnym moich kolegów w wojsku... „Dostałem w kość”, żeby wyrzesać ze mnie wzorowego żołnierza (za przykładem Związku Radzieckiego). Tam właśnie, w koszarach wojskowych podjąłem decyzję zostać kapłanem, żeby dołożyć moją skromną cegiełkę w budowę lepszego świata.

Nie miałem wielkich nadziei, że wrócę do redemptorystów. Mimo wszystko, zwolniony z wojska w marcu 1958 r., napisałem list do o. Józefa Jarosza i do prowincjała o. Kazimierza Hołdy, prosząc o ponowne przyjęcie mnie do Zgromadzenia. Zdawałem sobie sprawę, że według istniejących wówczas przepisów, nie przyjmowano nigdy ex-kleryków. Ale Opatrzność Boża zadbała, żeby mój powrót do Zgromadzenia stał się możliwy.

A mianowicie, kilka miesięcy wcześniej odbyła się w Polsce wizytacja generalna z Rzymu i konsultor o. Karol Szrant położył prowincjałowi na serce, żeby nie „szastali” powołaniami, jak to było w zwyczaju, ale żeby docenili każde z nich. Dlatego, gdy się spotkałem w Krakowie z o. Hołdą, powiedział mi, że przed rokiem powiedziałby, że mnie nie przyjmie, ale teraz, za aprobatą prymasa ks. kard. Wyszyńskiego, będzie to możliwe.

I tak, w połowie sierpnia 1958 r. rozpocząłem nowicjat w Braniewie, dwa tygodnie później niż inni nowicjusze. O. Alfons Ziober, którego ogromnie cenię, doprowadził mnie do złożenia ślubów zakonnych, skromnie, w czasie modlitw porannych dnia 31 sierpnia 1959 r.

Wieczorem tego samego dnia, wyjechałem pociągiem do Tuchowa, aby rozpocząć studia filozoficzne. W Tuchowie powitano mnie serdecznie, bo bardzo wielu dawnych kolegów cieszyło się z mojego powrotu. Gdy wstąpiłem (jako najmłodszy ślubami) byłem sto szóstym (106!) studentem w Tuchowie.

Opisałem dość szczegółowo moją „krętą” drogę powołaniową, aby wyrazić ogromną wdzięczność Zgromadzeniu, że

z wielką miłością przygarnęło mnie do swojego grona i dało mi wszystko, by realizować moje powołanie zakonne, kapłańskie i misyjne.



W latach studentatu, rodziło się we mnie powołanie misyjne. Nawet korespondowałem z niektórymi ojcami w Argentynie, a każde odwiedziny misjonarzy starałem się wykorzystać, żeby coś więcej dowiedzieć się o ich pracy. Na ostatnim roku studiów teologicznych w rozmowie z prowincjałem o. Janem Piekarskim wyraziłem chęć wyjazdu na misję zagraniczną, mając na myśli Argentynę, która w tamtych czasach ogromnie potrzebowała pomocy z Polski. Sprawa nie była wówczas łatwa, gdyż komunistyczna „żelazna kurtyna” jeszcze była zamknięta.

Mimo wszystko, dzięki zapobiegliwości o. Piekarskiego, w styczniu Roku Milenijnego 1966, w gronie czterech innych współbraci wyjechałem przez Wiedeń, Rzym do Argentyny, statkiem „Augustus” z Neapolu do Buenos Aires. Po trzech tygodniach na wodach Atlantyku, wylądowaliśmy w stolicy Argentyny, przyjęci serdecznie przez wiceprowincjała o. Mariana Kieniarskiego. Ojcowie misjonarze, którzy tam pracowali (i nie byli w Polsce) od kilkudziesięciu lat, przyjmowali nas ze łzami radości, żywiąc wielkie nadzieje na ożywienie pracy misyjnej na tamtejszych placówkach. Nie obyło się bez trudności, ale otoczeni serdeczną życzliwością ojców, a także miejscowej ludności, po kilku miesiącach przebrnęliśmy bariery językowe i mogliśmy rozpocząć pracę kapłańską.

Moja praca misyjna w lasach argentyńskich trwała dziesięć lat (1966-1976). Była to praca pionierska, polegająca na organizowaniu wspólnot kościelnych wśród ludności napływowej (brazylijskiej

i paragwajskiej), która „wgryzała się” w jeszcze dziewiczą puszcę, aby zakładać gospodarstwa. Obsługiwałem dwa małe miasteczka i 22 wioski wzdłuż 120 km drogi przez lasy.

Misyjny teren oddany redemptorystom był olbrzymi; 360 km długości, który podzielił na cztery rejony, aby być bliżej ludzi. Pracowałem samotnie, jak inni współbracia na swoich terenach i tylko na kilka dni w miesiącu spotykaliśmy się w San Pedro na „życie wspólne”. Odczuwałem bardzo brak wspólnoty zakonnej.

W międzyczasie (1973 r.) powstała misja redemptorystów w Brazylii w stanie Bahia i za pozwoleniem prowincjała o. Stanisława Podgórskiego przeniesiony zostałem w roku 1976 do tego kraju, gdzie czekała na mnie młoda, zgrana wspólnota polskich misjonarzy. Oddałem się pracy duszpasterskiej na wioskach parafii Bom Jesus da Lapa, w Sanktuarium Dobrego Jezusa z Groty, byłem przez kilkanaście lat duszpasterzem powołaniowym i wychowawcą seminarijnym w domach formacji przez nas założonych. Wraz ze współbraćmi przeprowadziłem wiele prac misyjnych (trwających nawet ponad miesiąc) i peregrynacji wizerunku Dobrego Jezusa w odległych parafiach...

Wszystko to było możliwe dzięki redemptorystowskiej wspólnotcie, do której należałem. W mojej, trwającej już ponad pół wieku historii pracy w Ameryce Południowej, miałem sposobność spotkania z redemptorystami w różnych krajach i wszędzie doświadczyłem swojskiego, radosnego przyjęcia.

Wszystko zawdzięczam Bogu, który przez naszą redemptorystowską rodzinę zadbał o realizację mojego powołania zakonnego, kapłańskiego i niezwykle pięknego powołania misyjnego! Zgromadzenie otoczyło mnie opieką, że mogłem dożyć sędziwego wieku, przezwyciężając niemałe problemy zdrowotne.

Wdzięczność, jaką żywię do Zgromadzenia staram się wyrazić w sposób konkretny, oddając się, na marginesie pracy duszpasterskiej, ubocznym zajęciom a mianowicie wydawaniu biuletynu informacyjnego „Noticiario” w języku polskim i portugalskim (z małymi przerwami od 40 lat), małego miesięcznego informatora „Axé da Bahia” (od 1996 r.) oraz zbieranie i organizowanie danych historycznych naszej misji brazylijskiej. *o. Franciszek Micek CSsR. Bom Jesus da Lapa, 8 września 2019 r.* Za: www.redemptor.pl

ŚP. O. MALACHIASZ PIOTR MAKUCH OFM (1966 – 2021)

6 grudnia w godzinach porannych zmarł w Krakowie o. Malachiasz Makuch OFM. O. Malachiasz Piotr Makuch urodził się 19 grudnia 1966 r. w Łodzi jako syn Andrzeja i Stanisławy z d. Łysiak.

Wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych dnia 8 września 1985 r. Pierwszą profesję złożył 9 września 1986 r., natomiast profesję uroczystą 4 października 1990 r. Święcenia prezbiteratu przyjął dnia 6 czerwca 1992 r.

Posługiwał w następujących miejscach i pełnił funkcje:

1992 – 1995 – Żytomierz (Ukraina) – wikariusz parafii,
1995 – 2001 – Lublin – studia na KUL (licencjat – teologia biblijna),
1995 – 1998 – Tarnów – pomoc duszpasterska,
1998 – 2001 – Radom – pomoc duszpasterska,

2001 – 2003 – Radom – duszpasterz, spowiednik i kaznodzieja,



2003 – 2009 – Lublin – gwardian klasztoru i proboszcz parafii,

2009 – 2010 – Łęczyca – spowiednik i kaznodzieja,
2010 – 2011 – Kraków – spowiednik i kaznodzieja,
2011 – Tarnów – spowiednik i kaznodzieja,
2011 – 2013 – Leżajsk – spowiednik i kaznodzieja,
2013 – Kraków – spowiednik i kaznodzieja,
2013 – 2016 – Kalwaria Zebrzydowska – spowiednik i kaznodzieja,
2016 – 2018 – Piotrków Trybunalski – spowiednik,
2018 – 2021 – Kraków – spowiednik.
Przeżył 54 lata, w tym 35 lat w zakonie, 29 lata w kapłaństwie.

Uroczystości pogrzebowe śp. o. Malachiasza odbyły się 8 i 9 grudnia w Krakowie i Łodzi. *Niech odpoczywa w pokoju wiecznym!* Za: www.bernardyni.pl

ŚP. O. FRANCISZEK LEON HANZEL OCD (1936 – 2021)

Dnia 02 grudnia 2021 roku, w przeddzień wspomnienia liturgicznego swojego patrona, zmarł w klasztorze Karmelitów Bosych we Wrocławiu o. Franciszek Ksawery od św. M. N. Teresy (Leon Hanzel) – miał 85 lat, z czego 60 w Zakonie i 53 w kapłaństwie.

Leon Hanzel urodził się 02 lutego 1936 roku w Jaworzu Dolnym (obecnie diecezja Bielsko-Żywiecka). Został ochrzczony w Parafii pw. Opatrzności Bożej w Jaworzu. Po szkole podstawowej i zawodowej kontynuował naukę w Niższym Seminarium Karmelitów Bosych w Wadowicach (Liceum Ogólnokształcące). Po ukończeniu Niższego Seminarium, w roku 1960, wstąpił do Nowicjatu Zakonu Karmelitów Bosych w Czernej k. Krakowa. Swoją pierwszą profesję zakonną złożył 01 sierpnia 1961 roku, po czym odbył studia filozoficzne w Wyższym Seminarium Karmelitów Bosych w Poznaniu (1961-1963), a następnie teologiczne w Wyższym Seminarium Karmelitów Bosych w Krakowie (1963-1968). Profesję uroczystą złożył w roku 1964 w Wadowicach. Dnia 21 czerwca 1968 roku, w Krakowie przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Juliana Groblickiego.

Zaraz po święceniach kapłańskich został przez przełożonych posłany do nowej fundacji Karmelitów Bosych w Falenicy

(Warszawa), gdzie przebywał przez parę miesięcy jako student teologii życia wewnętrznego na ówczesnej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.



Kiedy po paru miesiącach doszło do eksmisji zakonników z domu w Falenicy (dokonanej przez władze komunistyczne), o. Franciszek Ksawery został skierowany do pracy w klasztorze w Łodzi, gdzie przebywał w latach 1968-1970. W roku 1970 przeniósł się do klasztoru Karmelitów Bosych w Poznaniu, gdzie przez pięć lat pełnił, między innymi, urząd podprzora i magistra kleryków. Był również prowincjalnym zelatorem misji.

Z Poznania został wysłany w roku 1975 do klasztoru w Kluszkowcach k. Czorsztyna, gdzie był katechetą i ekonomem klasztoru. Następnie, w latach 1977-1989, przebywał kolejno, podejmując różnorakie posługi, w klasztorach: Czerna, Kraków, Kluszkowce, Lublin, Wrocław.

W latach 1989-1993 (z małymi przerwami) był konwentalnym klasztoru Karmelitów Bosych w Munster (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej), gdzie posługiwał przez jakiś czas również jako kapelan Związku Podhalan.

W roku 1993 został wybrany na przeora klasztoru we Wrocławiu oraz proboszczą tamtejszej parafii pw. Opieki Świętego Józefa. Po zakończeniu podwójnej kadencji na tych urządach, w roku 1999 został przeniesiony do Zamartego, gdzie był, między innymi, spowiednikiem nowicjuszy w tamtejszym Nowicjacie Karmelitów Bosych. Sześć lat później, w roku 2005, powrócił do klasztoru we Wrocławiu, gdzie żył, pracował i długo cierpiał aż do swojej śmierci.

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie. A światłość wiekuista niechaj mu świeci. Amen! o. Grzegorz A. Malec OCD, sekr. prow